Kuryer Poznański.

No. 172. Redaktor odpowiedzialny: **Piątek 31 lipca 1874.** Ludwik Gayzler. *Rok III*

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 2 tal. 15 sgr., w cesarstwie niemieckiém 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy ulicy Rycerskiéj No. 2. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim No. 8. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie *J. Czech*, księgarz; we Lwowie *F. H. Richter*. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. *R. Mosse* wBerlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; *Haasenstein & Vogler* w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreznie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; *Daube & Comp.* w Frankfurcie; *H. Albrecht* w Berlinie, Friedrichstrasse No 74; *Havas, Laffite, Bullier*, place de la Bourse 8 w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 1 sgr. 6 fen., reklamy 3 sgr., tłómaczenia na język pols i bezpłatnie.

POZNAŃ, 31 lipca.

O zamiarach, jakie powzięto w urzędzie kanclerskim przeciwko prasie katolickiéj, objaśnia świat z wielką otwartością Nordd. Allg. Ztg, która dzisiejszy wstępny artykuł temi kończy słowy: „Wczoraj powiedzieliśmy, że wolność prasy nie powinna być nadużywana ku naruszaniu fundamentów państwa. Dziś podajemy: nie można ścierpieć prasy, która pozbawia się prawa opozycyi i wolności krytyki, by wzywać do rewolucyi i posługuje się zdaniami, które dawniéj chyba znaleść było można w manifestach rewolucyjnych.“

Pod rubryką właściwą znajdzie czytelnik wiadomość o rozkazie wydanym z ministerstwa niemieckiej marynarki do spiesznego zbrojenia okrętów wojennych, które, połączone w eskadrę, już w pierwszych dniach miesiąca sierpnia, mają odpłynąć nad wybrzeża północnéj Hiszpanii. Co do sprawy téj pisze korespondent z Wilhelmshaven do B. Tagebl., że eskadra ta składać się będzie przeważnie z okrętów pancernych i że wzmocnioną jeszcze zostanie okrętami wojennemi i pierwszorzędnemi: „Koenig Wilhelm“ i „Nymphe.“ Ogromne zapasy amunicyi przysposabiają się w arsenałach portu Wilhelmshaven i Kiel dla obu tych okrętów. Dziennik rzeczony cieszy się niewymownie nad wysłaniem téj eskadry, jako najstósowniejszą odpowiedzią niemiecką na rozstrzelanie kapitana Schmidt. Wszystkie te przysposabienia Niemiec niepokoją, jak się tego można było spodziewać, w niemałéj mierze Francyą, a niepokój ten wzmaga się przez dość przejrzyste pogróżki, któremi dziennikarstwo niemieckie szafuje naprzeciw rządowi francuskiemu z powodu nie dość rzekomo pilnego strzeżenia granicy od strony Hiszpanii. To téż wzywają niektóre dzienniki francuskie rząd swój usilnie, by także niezwłocznie wysłał flotę nad hiszpańskie wybrzeża celem obserwowania eskadry niemieckiéj. Co do owych tendencyjnych niemieckich zarzutów o nie dość troskliwe pilnowanie granicy, zwraca prasa francuska na to uwagę, że ustrzedz ową granicę, utworzoną przez pasmo Pyreneów, nie tak łatwą jest rzeczą, o oskarżenia miotane przez niemiecką prasę są niczém inném, jak złośliwym manewrem, podjętym w celu podburzenia Hiszpanii przeciw sąsiadowi.

Na wczorajszém drugiém posiedzeniu zajmował się brukselski kongres zestawieniem tych kwestyi, pod względem których wszyscy reprezentanci mocarstw są w niewątpliwéj zgodzie. Zdaje się zatém, że drażliwsze kwestye, które poruszać nie bardzoby było dogodnie a nawet bezpiecznie, zechce kongres odroczyć ad Calendas graecas. Zresztą nie przestaje tak francuskie, jak angielskie dziennikarstwo oceniać propozycyi rządu rosyjskiego na kongresie w nader nieżyczliwy sposób. Natomiast otrzymali, jak donosi Prov. Corresp., reprezentanci Niemiec na kongresie wyraźne polecenie od swego rządu, by się wszelkiemi sposobami starali przez poparcie swe doprowadzić do skutku „wielkoduszne“ zamiary cesarza Aleksandra.

Czém jest idea narodowościowa? Obłędem narodowo-politycznym.

V.

Sz. autor daremnie sili się dla siebie znaleść w przeszłości naszéj potwierdzenie swéj doktryny, że np. Rusini mogą słusznie odszczepić się od unii z Polakami.

Bo jeżeli prawo polskie mówiło o trzech narodach w Polsce, nie rozróżniało trzech filologicznie różnych narodowości, dla których teraz autor przywłaszcza prawo do łączenia się z kim chcą, tak że Litwa i Ruś mogłyby wedle autora oświadczyć się za Moskwą, nie przeniewierzając się żadnemu obowiązkowi. Prawo polskie mówiło o trzech narodach i trzech prowincyach, z których na sejmie koleją marszałków obierano, tj. Wielko Polsce, Mało Polsce i Litwie (cf. Lengnich pr. posp. kr. p. r. 7 § 1 i 2). Dość sobie uprzytomnić, że Mało Polska zawierała województwa szczeropolskie, jak Krakowskie i Sandomierskie, że bynajmniéj przeto nie była sz. autora drugim filologicznie różnym narodem, Rusią. Ruś nigdzie w przeszłości naszéj polskiéj jako osobny naród ruski nie figurowała, bo jednę, tj. Ruś Czerwoną Kazimierz W., krewny Bolesława zmarłego bezpotomnie księcia ruskiego, jako najbliższy spadkobierca zajął i złączył z Polską „w jedno narodowe ciało“; bo drugą, t. j. Ruś litewską, która z narodem litewskim (jak samże moskiewski historyk Ustziałow świadczy), utworzyła z ruskich księstw, zagrożonych najazdem mongolskim, a ocalonych przez pogromcę Mongołów Gedymina, jedno W. Ks. Litewskie, wniosła Litwa Polsce jako wiano w pamiętnym akcie unii.

Dziwić słusznie może, co autor prawi o Litwie i Rusi:

Litwini nie czuli się i nie byli w istocie narodem, chyba w dzikiéj i zamierzchłéj przeszłości, i prawdopodobnie woleliby zawsze podzielać losy nasze, jak z Moskwą się łączyć.

„Lecz co do Rusinów jest rzecz wątpliwa; bo kiedyś byli narodem, przypominają to sobie i chcieliby pozostać narodem. I jeszcze Rusini chcą być narodem, a prawo mają do tego, bo byli narodem.“

Litwini byli narodem udzielnym, kiedy Ruś jedna płaszczyła się w carach swoich u stóp hanów tatarskich, kiedy druga weszła już w skład państwa polskiego, kiedy trzecia nareszcie pod litewskiéj pogoni opiekę i uchronę znalazła przed dzikim najazdem Mongołów. Litwa jako spółkontraktujący naród drugi z narodem polskim wszedł w związek dobrowolny, na podstawie umówionych warunków, jakoby intercyzę ślubną spisawszy przed aktem unii małżeńskiéj. Ruś, któréj Litwa, matkowała, broniąc ją od Mongoła, z matką, z opiekunką swą razem weszła w skład Korony polskiéj. Litwa zresztą, filologicznie stokroć więcéj obca Polsce, większe téż wedle teoryi autora mieć powinnaby prawo stanowienia osobnego państwa. Jeżeli téż unia była wedle autora spółką, z któréj wystąpić można każdéj chwili, to wystąpićby mógł nie kto inny, jak kto wstąpił, więc Litwa, nie Ruś. Jeżeli zaś autor dla tego narodowość z odrębnym bytem politycznym przysądza nie Litwie, lecz Rusi, iż Rusini chcą być narodem, a Litwini nie marzą o tém, to jest w błędzie. Nie potrzeba nawet na Litwie prób Bacha, bo wszakżeż Wiadomości polskie karciły już Żmudzio-i Litwinofilów, na których czele stał Akielewicz, iż marzyli o osobném państwie narodowém żmudzkiém i litewskiém. A czyżby i Rosya, gdyby szło o rozbicie siły Polaków, nie mogła ziścić warunków dla Litwy, jakich wymaga autor? Cóż łacniéj nad to, jak wywołać aspiracye narodowe przez rządowych ajentów? Nam się zdaje, że sz. autor nie dobrze uchwycił i wyraził jądro kwestyi ruskiéj w Galicyi.

Polacy galicyjscy źle, niepolitycznie czynią ci, którzy praw narodowych, językowych, autonomicznych chcieliby Rusinom odmówić: ale nie mniéj źle, niepolitycznie i niepatryotycznie postąpiliby sobie ci, którzyby Rusinom przyznawali prawo odstępstwa od unii i łączenia się z kimbądź, choćby z Moskwą. Rusini, ponieważ raz byli narodem, mają prawo być narodem; ale raz zrzekłszy się udzielności politycznéj na rzecz polskiego państwa, nie mogą słusznie rościć praw do politycznego bytu osobnego. Przez setki lat zjednoczone politycznie narody rozerwała zdradna polityka niemiecka, sama przez to dla siebie stwarzając kwestyą panslawizmu, nurtującego dziś Austryą.

Ale czyż dzieło Kazimierza Wielkiego ma rozerwać polityka niemiecka Bachów? a temu rozerwaniu, rozdarciu mąż dać sankcyą polskiemi usty wygłaszana zasada narodowości? Albo czyż dzieło unii, tę chlubę i wielkość naszę wiekopomną, mamy rzucić na pastwę doktrynerom idei narodowościowéj?

My nie rościmy dla Polaków „urojonego (sic) prawa, że Rusini do nich należą,“ ale stanowczo zatwierdzamy obowiązek dla Rusinów nie rozdzierania jednéj, spólnéj i Polakowi, Litwinowi i Rusinowi — Ojczyzny, w któréj przez setki lat żyli razem, dzieląc dolę i złą i dobrą. A jak rozerwanie braterstwa rodzinnego węzłów czasu klęsk spadłych na całą rodzinę każdy nazwać by mógł tylko mianem hańbiącém, tak z pewnością i roboty Rusinów, rozdzierających łono spólnéj Matki Ojczyzny, czasu jéj ciężkiéj niewoli, piętnować musi moralność publiczna: co im daje osłonę, jak szanownego autora idea narodowościowa, tém samém się potępia.

Żadnéj trudności nie stawia nam pytanie autora: czybyśmy się oświadczyli przeciw anneksyi Szląska pruskiego i austryackiego. Przeciw anneksyi, niezawodnie; przeciw nabyciu legalnemu, przeciw interwencyi na rzecz obrony tamże języka narodowego, — nie. Jeżeli i Polska zrzekła się Szląska i samże Szląsk, choć obyczajem i mową polski, nie poczuwa się do łączności politycznéj z Polską, a po tylu wiekach, nie dziw, że się nie poczuwa, czyżby nawet warto było stwarzać sobie polską Alzacyą?

Nie będziem się już rozwodzić nad tém, co autor mówi, iż na podstawie historycznego prawa naród nasz nie odzyska niepodległego bytu; iż prędzéj doczeka się niepodległości, jeżeli „moralna zasada“ narodowości ureguluje stósunki międzynarodowe.

Na to krótka tylko odpowiedź. Nim doczekamy się takiego panowania zasady narodowości w miejsce dzisiejszego panowania ićpienia w imię téj zasady, piasek wyje nam oczy; bo gwałty rządów mogą nas dotychczas pozbawić języka, a z językiem wszakżeż wedle autora i jedyna cecha i całe prawo narodowości ginie.

Ani zasada narodowości, ani historyczne prawo narodu nie da nam prawa siły; ale jedynie wierność tradycyi historycznéj i prawom i obowiązkom da nam siłę prawa naprzeciw bezprawiu gwałtów, wymierzonych na zgubę narodowości.

Legitymizm nasz narodowy nakłada obowiązek wierności dla historycznéj Polski, więc naród zachowuje od abdykacyi, od zesamobójczenia, daje mu siłę prawa; zasada narodowości, przywłaszczając absolutne prawo orzekania „czy się jest i czy chce być narodem,“ otwiera szerokie wrota do odstępstwa jednym, t. j. Rusinom i Litwinom, do zaprzaństwa drugim, t. j. Polakom.

Pod absolutném prawem zasady narodowości tracą narody wszystkę siłę prawa do historycznego bytu; ogrom „wszechwładzy“ czyni je bezwładnemi, miażdże je w niwecz, rozbija w w atomy, lub klei aglomeraty rasowe.

Zasada narodowości rozbija narody historyczne w atomy, lub klei z nich aglomeraty rasowe, a więc zawsze wroga jest rzeczywistym narodowościom.

Tę, nie inną myśl wyrażają dwa zdania nasze, które szanowny autor przywodzi, a niezrozumiawszy ich, cieszy się z dostrzeżonéj w nich pozornéj sprzeczności.

Otóż te zdania:

Wierna swéj naturze idea narodowościowa, że znosi stósunki z wolnéj woli, a więc na wolności oparta, a wprowadza nowe na mocy prawa konieczności, naturalizmu, przynosi i sprowadza ciężką niewolą centralizmu.

I znów:

Wedle nich (liberałów) w każdéj chwili garść ludzi, związanych z sobą czy przez język spólny, czy przez spólne pochodzenie, ma prawo przez powszechne głosowanie orzekać o sobie „czy jest i czy chce być narodem;“ a więc to spółka z wolnéj woli zawarta dziś, i którą się da rozwiązać jutro.

Dla szanownego autora „to najpocieszniejsze, że biedna idea narodowościowa w żadnym razie szanownemu krytykowi dogodzić nie może, gani ją kiedy na konieczności, gani, kiedy na wolności się opiera.“

Z téj „niepewności smutnéj“ zaraz wywiedziemy szanownego autora.

Otóż dla nas i naród i państwo są zasadniczo instytucyami, podającemi się z natury społecznéj człowieka; ale w utworzeniu się narodu tego lub owego, tóż państwa nie prawo konieczności, naturalizmu jako bydlęce, (różne od prawa przyrodzonego), lecz prawo wolności, właściwe wolnemu duchowi człowieka, powinno być pierwiastkiem czynnym.

Przeciw prawu wolności człowieka grzeszą doktrynerzy i politycy narodowościowi, którzy stawiają takie żądania: Ponieważ mówisz tym samym językiem, tę samę masz skórę, ten sam skład kości, tę samę krew w żyłach, co tamten, więc musisz z konieczności być jednym z nim narodem. Tego domagał się raz i autor, który i gwałty w dokonaniu zjednoczenia Włoch usprawiedliwiał uwagą, że „jedność narodu (tj. gromady ludzi mówiących jednym językiem) jest najwyższém dobrem“, najwyższém, a więc do którego uzyskania można wedle niego i gwałtu użyć.

Daléj, naród i państwo, że podają się ze społecznéj natury człowieka, nie mogą być spółką, za jaką szanowny autor je uważa; bo, jakeśmy to już obszernie wyłożyli, cele państwa i narodu są trwałe, spółki — jednodzienne.

Przeciw téj społecznéj naturze człowieka grzeszą znów doktrynerzy narodowościowi, którzy pozwalają rozwięzywać dawne historyczne organizmy, jeżeli się komu z dawnych członków „narodowego ciała“ zechce być samoistnym, udzielnym narodem. Tak szanowny autor dał sankcyą robotom separatystycznym ruskich świętojurców.

Myśmy już przeszłym razem wyrzekli, że zasadniczo rzecz biorąc i naród i państwo tak, jak rodzina są dziełem bożém, które człowiek tylko zepsować może, ale utworzyć nie byłby sam zdolen.

Otóż tak psują dzieło boże narodu doktrynerzy narodowościowi, jedni rozwięzując je w spółki jednodzienne, drudzy zbijając je w aglomeraty rasowe, skupione na mocy prawa konieczności, na mocy jedności krwi lub mowy.

Że oba te kierunki zbiegają się w jednéj głowie szanownego autora, który dla Włochów, którzy nigdy nie stanowili jednego państwa, windykuje jako najwyższe dobro jedność narodową, na podstawie naturalistycznéj spólnego języka, mowy, — który zaś dla Rusinów, przez wieki całe z Polakami politycznie zjednoczonych, windykuje prawo wystąpienia „ze spółki“ polskiego państwa: to możemy tylko skonstatować, ale nie myślimy się wysilać na wytłómaczenie tego zjawiska, a tém mniéj na jego usprawiedliwienie.*)

*) Szanowny autor zakreślił swoje stanowisko względem wiary i wiedzy, co oczywiście nie należy do rozprawy o idei narodowości, skąd téż chyba w odcinku o tę rzecz potrącimy jeszcze. Powiedział nam, że on nie liberał (liberalizm owszém potępia), lecz postępowiec, socyalista; i żądał, żeby jego zdania nie przypisywać liberałom. Prosimy tedy o podpisywanie artykułów znakiem „z Ustronia.“ Ciekawa rzecz, że w Dzienniku i socyaliści teoretyczni znajdują gościnę.

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Lekarza praktycznego, pozasłużbowego wyższego lekarza sztabowego doktora Fryderyka Joers w Rawiczu, mianowano chirurgiem powiatowym na powiat krobski, pozwalając mu pozostać w Rawiczu.

* **Wczoraj** odbyło się walne zebranie tutejszéj Spółki pożyczkowéj. Pomijamy tu bliższe szczegóły obrad i wniosków, stawianych na tém burzliwém posiedzeniu, nadmieniamy dziś tylko, że zgromadzeni członkowie Spółki udzielili na niém wotum zaufania swemu prezesowi prof. Szafarkiewiczowi, przeciwko któremu pewna część członków Spółki, opierając się na znaném wystąpieniu Tyg. Wielkop., stawiła wniosek o udzielenie nagany. Przy sposobności przypominamy ponownie dyrekcyi Spółki, że niezawiadamianie pisma naszego o mających się odbyć posiedzeniach Spółki liczne pociąga za sobą niedogodności; pomijając inne, podnosimy to, że Redakcya, nie zawiadomiona o zebraniach bezpośrednio, zniewoloną jest dowiadywać się o nich zkądinąd i na podstawie niepewnych wieści układać swe sprawozdanie.

* **Król. dyr. policyi** w Poznaniu, która w roku zeszłym tyle położyła zasług w utrzymaniu miasta naszego w czystości, mniéj w tym roku gorliwie, jak się zdaje, baczy na porządek uliczny. I tak pomimo kolosalnych upałów nie jest skrapianą ulica św. Marcina, należąca do najbardziéj uczęszczanych; nie widzimy także, by rynsztoki spłukiwano, a możemy zaręczyć, że tych dni w nocy na ulicy św. Marcina tak było czuć, jak gdyby wcale nie czyszczono klozaków. — Również i Zarząd miejskich wodociągów poczyna sobie z mieszkańcami naszego miasta bardzo po macoszemu się obchodzić. Nieraz — i to śród największego skwaru — zamyka nagle na kilka, czasem i na więcéj godzin wodociągi, nie uprzedziwszy poprzednio publiczności, na co powszechnie i słusznie wszyscy się skarżą.

* **Komisya okręgowa** dla uklasyfikowanego podatku od dochodu na obwód rejencyi poznańskiéj składa się obecnie z następujących członków: a) przy obowiązanych do płacenia podatku dochodowego: z pp. kupca i radzcy miejskiego Annussa, właściciela dóbr Stan. Chłapowskiego z Szółdr, właściciela dóbr Stanisława Stablewskiego z Zalesia, właściciela dóbr hr. Poninskiego z Wrześni, właściciela dóbr Kurnatowskiego z Pożarowa, właściciela dóbr Buttel z Wykowa, właściciela dóbr v. Treskow z Radojewa, z kupca i radzcy miejskiego Cleemann ze Wschowy; b) przy obowiązanych do płacenia podatku klasycznego: z pp. inspektora gospodarczego Fran. Koziorowskiego z Obiezierza (powiat obornicki), wł. ściciela oberży i młynarza Friedeberger z Borują Kościelnego (powiat babimostski), właściciela folwarku Schwing z Grabowa (powiat ostrzeszowski), właściciela dóbr J. Swiniarskiego z Skąpego (powiat wrzesiński). Na zastępców wybrał 17 sejm prowincyonalny: a) przy obowiązanych do płacenia podatku dochodowego: pp. właściciela dóbr v. Sander z Charcic, właściela dóbr Anastazego Radońskiego z Krześlic, właściciela dóbr Sasse z Ottorowa, kupca Kaź. Liszkowskiego z Poznania; b) przy obowiązanych do płacenia podatku klasycznego: pp. oberżystę Koszewskiego z Kielczewa (powiat kościański), utrzymującego konie pocztowe Biesolta ze Stęszewa.

* **Pierwszy burmistrz tutejszy p. Kohleis** postawił wniosek do naczelnego prezesa p. Guenther, ażeby dla poznańskiego obwodu rejencyjnego założono, przy zniesieniu trzech wyznaniowych seminaryów, urządzonych jako internat, jedno jedyne wielkie królewskie bezwyznaniowe seminaryum nauczycielskie, i to w mieście Poznaniu. O tym swoim kroku zawiadomił pan Kohleis władze miejskie pismem następującém, odczytaném na onegdajszém posiedzeniu reprezentantów miasta:

„Obie tutejsze niemieckie gazety zamieszczają wiadomość, że nadeszło tu ministeryalne zezwolenie na przeniesienie tutejszego seminaryum nauczycielskiego do Rawicza. Nie mam powodu powątpiewać o prawdziwości tego doniesienia, które zdolne jest wzbudzić obawę obywatelstwa i zwrócić na siebie uwagę władz miejskich. Z tego powodu uważam obecnie za mój obowiązek zawiadomić uniżenie prześwietny magistrat i dostojne zgromadzenie reprezentantów miasta o kroku, na jakim się, po części spowodowany możebnością podobnéj idei przeniesienia, niedawno temu odważył. Przy nader bliskim interesie, jaki mnie, królewskiego inspektora tutejszego niższego szkólnictwa, łączy z zdrowym dalszym rozwojem elementarnych szkół publicznych w naszém mieście, i przy nie mniéj bliskim interesie, jaki jako przewodniczący w kuratoryum tutejszéj miejskiéj szkoły realnéj brać powinienem w zdrowym rozwoju wyższego szkólnictwa, uważałem za stósowne i na czasie wyszcze

gólnić w promemoria p. naczelnemu prezesowi pod dniem 20 czerwca rb. nasze potrzeby szkólne. Jakkolwiek ogólne zasady, jakich w owém promemoria bronić usiłowałem, doprowadzić mnie musiały po za ścisłe granice tutejszych miejskich potrzeb do dalszych wniosków pod względem prowincyi, to jednakże uzasadnienie moich wniosków opierało się głównie na doświadczeniach, w naszém mieście nabytych, jak również wnioski same w najgłówniejszych punktach identyfikują się z najwłaściwszemi interesami naszego miasta. Zajmującém zatém zapewne będzie dla szanownych władz naszéj gminy miejskiéj dowiedzieć się, żem w owém promemoria postawił wniosek, ażeby 1. dla poznańskiego obwodu rejencyjnego ustanowiono, przy zniesieniu 3 wyznaniowych seminaryów nauczycielskich z internatem, jedno jedyne wielkie królewskie bezwyznaniowe seminaryum nauczycielskie z eksternatem i to w mieście Poznaniu; 2. ażeby liczbę gimnazyów w mieście Poznaniu powiększono z 2 na 4 a przynajmniéj na 3 i zorganizowano je wszystkie jako bezwyznaniowe. — Może że szanowne władze miejskie w tych moich wnioskach znajdą ad 1. stósowny punkt wyjścia, ażeby zdanie swe położyć na szali królewskiéj wyższéj administracyi szkólnéj a przez to zarazem poprzeć interes naszego miasta. Dla miasta Poznania nie może być obojętném, że jeden zakład państwowy po drugim wyprowadza się z niego do innych miast lub innych prowincyi. Zaledwie stolica prowincyi poznańskiéj przebolała utratę komisyi jeneralnéj na korzyść małego pomorskiego miasta Starogrodu, a już gotuje się dla niéj nowa strata przez zniesienie królewskiego seminaryum nauczycielskiego. Tutejsze władze są, zdaniem mojém, obowiązane do uczynienia wszystkiego, coby to niebezpieczeństwo usunąć mogło. Pozostawiam do łaskawego ocenienia, czyby może nie było stósownem w tym celu prócz innych kroków poprzeć wniosek mój ad 1. przez zgodzenie się na niego, lub w inny odpowiedni sposób."

* **Jeden z tutejszych kupców** rewidował rzeczy swojéj służącéj, ponieważ mu zginęły różne przedmioty, o skradzenie których ją podejrzywał. Przy rewizyi znalazł trzy srebrne łyżeczki do herbaty odnośnie do kawy, z których jedna oznaczoną była „Bazar II", druga zamazaném „T.", trzecia nie miała żadnego znaku.

* **Podoficer z 46 pułku piechoty**, tu konsystującego, mający pod swoim dozorem broń i przedmioty do umundurowania (capitain d'armes), przeniewierzył się i w skutek tego odebrał sobie życie.

* **Piszą nam z Ostrowa**, że tamtejszy zwyczajny nauczyciel gimnazyalny p. Wilhelm Ronke przeniesiony będzie od św. Michała rb. w tym samym charakterze do poznańskiego gimnazyum św. Maryi Magdaleny. Donoszą nam daléj, że wykład nauk w niemieckim języku we wszystkich klasach tamtejszego gimnazyum rozpocznie się z początkiem roku szkólnego, tj. od św. Michała, gdy tymczasem w poznańskiém gimnazyum Maryi Magdaleny zaprowadzony będzie już po feryach, co wielką byłoby niekorzyścią dla uczniów, którzy w tym razie byliby zmuszeni nieprzygotowani nowe nabywać książki szkólne. Jak wiadomo, minister oświecenia, wydając owe znane rozporządzenie, dotyczące wykładu nauk w niemieckim języku, do dyrektorów gimnazyum, zostawił każdemu z nich do woli, od jakiego czasu chcą tenże we wszystkich klasach zaprowadzić. Dyrektor gimnazyum ostrowskiego uznał, jak się pokazuje, początek roku szkólnego, jako stósowniejszy do zaprowadzenia w wykonanie reskryptu ministeryalnego, niż czas po feryach.

* **Upały** dochodzą obecnie do najwyższego stopnia u nas znanego. W ostatnich dniach wskazywał termometr w słońcu w południe 38 stopni Réaumura a nawet po zachodzie słońca temperatura bywa jeszcze bardzo wysoka, bo dochodzi do 23 stopni Réaumura. Wczoraj przy zupełnéj ciszy trudno było zaczerpnąć świeżego powietrza, choć późno wieczorem i za miastem. A i w pomieszkaniach nie lepiéj; słońce przepaliło mury i szczęśliwym nazywać się może ten, któremu daném jest siedzieć w gorącu 20 stopni Réaumura, gdyż w wielu pomieszkaniach dochodzi ono do 24 stopni.

* **Policya ostrowska** odwiedziła tamtejszy klasztor żeński dnia 29 b. m. i dowiadywała się, ile w nim się znajduje zakonnic i z czego się one utrzymują.

* **Sprawozdanie roczne izby handlowéj w Poznaniu** za rok 1873 wyszło co tylko w drukarni W. Deckera i Sp. i zawiera 140 stronnic tekstu. Z sprawozdania tego podawać będziemy ciekawsze daty.

* **Wakuje** posada weterynarza powiatowego na powiat odolanowski i chirurga powiatowego na powiat chodzieski.

* **W Toruniu** odbyło się dnia 29 b. m. w lokalu bankowym posiedzenie rady nadzorczéj banku „Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp." Zebrana rada nadzorcza przesłała panu Mieczysławowi Łyskowskiemu następujący list otwarty:

„Niżéj podpisana Rada Nadzorcza banku kredytowego „Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Spółka w Toruniu," zebrana na zwykłém półroczném posiedzeniu, w dniu 29 lipca r. b., postanowiła wobec zarzutów czynionych Ci przez p. Wł. Chotomskiego w Tygodniku Wielkopolskim, znając oddawna Twój charakter i zasługi dla społeczeństwa, przesłać Ci, Szanowny Panie, publiczne oświadczenie, że uważa Cię za stojącego wyżéj czynionych Ci zarzutów.
Jan Arndt. Emil Czarliński. H. Jackowski. Franciszek Kobyliński. Adolf Koczorowski. Ignacy Łyskowski. Stanisław Radkiewicz. Ludwik Slaski. Alfred Zawisza Czarny."

* **Tegoroczne prowincyonalne zebranie nauczycieli**, które obecnie obraduje w Toruniu, jest, jak donosi Gazeta Toruńska, bardzo liczne, uczestniczy w niém bowiem około 400 pedagogów.

* **Cholera** wzmaga się coraz bardziéj na Górnym Szląsku w okolicy Wielkich Strzelców i Pszczyny.

* **Dr. Zyblikiewicz** uzyskał, jak donosi Czas, zatwierdzenie cesarza na prezydenta miasta Krakowa.

* **Budowa akademii technicznéj** we Lwowie postąpiła o tyle, że fundamenta pod gmach główny są już prawie całkiém wykończone, a w budynku przeznaczonym dla laboratoryum kończą się właśnie roboty około zewnętrznych murów suterenowych.

* **Z pola walki ekonomicznéj**, jaką ludność galicyjska toczy dziś z zamieszkałym w Galicyi żywiołem żydowskim, donosi Hasło stanisławowskie o następującym fakcie. Wieś Pobereże pod Jezupolem uczyniła nowy krok na polu wyzwolenia się z pod opieki i ucisku żydowskiego. Oto powzięto jednogłośnie postanowienie, aby u żadnego żyda żadnych trunków nie pić i nie kupować, wszelkich stósunków z nimi unikać, i aby nikt z wieśniaków nie ważył się na żadną a żadną robotę do żyda, czy w domu czy w polu, wychodzić. Gmina Pobereże jest osadą bardzo rozległą, a gospodarze poberezcy bardzo majętni, ludzie trzeźwi, pracowici, między którymi rzadko znaleść nieumiejącego czytać i pisać. Niedziwna więc, że są w stanie raz powziętą myśl przeprowadzić, lecz pociągną swoim przykładem i inne sąsiednie gminy do naśladowania ich; były bowiem już nieraz wypadki, że sąsiednie siołb dopiero to, co Pobereże wyprowadziło, lub czemu się sprzeciwiało, naśladowały. Tak w samém Poberezu jak i w sąsiednich Hanusowcach, Jastrzębcu i t. p. jest bardzo wielu osiadłych żydów, którzy formalne folwarki pobudowali i gospodarzą; popłoch więc między nimi okropny, tém bardziéj, gdy czas żniw nastał, a Poberezanie ani jednego żeńca na pole żydowskie nie wysłali, i mimo groźb i próśb nikomu wysłać nie pozwolili. Widząc, iż źle, sprowadził sobie arędarz poberezki z sąsiedniéj wsi robotników. Poberezanie jednak wystąpili i nie pozwolili im żąć, napędziwszy ich do domu. Arędarz wniósł o to skargę do sądu i oznaczono termin do przesłuchania oskarżonych. W téj chwili dochodzi wiadomość, że zdesperowany arędarz z Pobereża, który nad 3000 złr. rocznie czynszu opłaca, miał się zrzec dzierżawy propinacyi i pól i zwrócić właścicielowi kontrakt najmu.

* **Pewien nauczyciel niemiecki**, rodem z Prus, nazwiskiem Lutschy, pełniący obowiązki w gimnazyum realném w mieście Biale w Galicyi, dopuścił się czynu, który, jak piszą dzienniki krajowe, z pewnością w żadnéj szkole, nawet u Japończyków, zajśćby nie mógł. Kiedy uczeń 5 klasy rzeczonego gimnazyum, jakiś Stanowski, syn obywatela ziemskiego, zapytany z języka angielskiego przez nauczyciela Lutschy, dał odpowiedź nie zupełnie zadowalającą, obsypał go tenże obelgami „roher Bengel", „russischer Bauer" itp. Na to Stanowski pozwolił sobie zrobić uwagę, iż wątpi, czy drudzy jego współuczniowie na zapytanie nauczyciela inaczéj odpowiedzieć mogą. Wtedy pan Lutschy, przyskakując do uczniów, zawołał: „Patrzcie, to szpieg, on was denuncyuje, że nic nie umiecie, gdybym był na waszém miejscu, tobym tę gadzinę za drzwi wyrzucił. Którzy z was mego zdania, niech powstaną." Oczywiście, że wielu z obawy kary powstało. Teraz powtórzył cywilizator ten swe obelgi i na jego skinienie opadło Stanowskiego kilkunastu uczniów, po większéj części żydowskich i porwawszy go z tyłu za włosy, ręce i nogi, szarpali i bili go kułakami i kopali nogami; poczém ciężko pokaleczonego i skrwawionego wyrzucili na korytarz, przyczém nauczyciel bijącym dodawał odwagi.

Gazeta Narodowa czyni nad faktem tym swe uwagi, które ze względów prasowych opuszczamy, dodaje téż daléj, że ten nauczyciel ma zwyczaj przy każdéj godzinie powtarzać: „Alle, die auf „ski" endigen, sind rohe Bengel, sind polnische Schweine, die in der deutschen Schule nicht gedulzet werden sollen."

W Biale są inni jeszcze nauczyciele z Niemiec przybyli; jeden z nich miał się, jak pisze Gaz. Nar, odezwać do uczniów: „Mich kümmern die österreichischen Gesetze gar nicht, ich habe meine Gesetze mitgebracht."

Ojciec pobitego Stanowskiego wniósł na mocy świadectw lekarskich skargę do sądu o gwałt publiczny.

* **Piąta rocznicę** położenia kamienia węgielnego pod kopiec Unii zamierza miasto Lwów, jak donosi Dziennik Polski, obchodzić uroczyście w dniu 11 p. m. Myśl tę podjął zarząd kopca Unii i krząta się około przygotowań odpowiednich.

* **We Lwowie** oprócz gmachu nowego gimnazyum, którego budowa jeszcze w roku bieżącym ma się rozpocząć, mają stanąć dwa wielkie gmachy: pałac sprawiedliwości na miejscu, gdzie się obecnie znajduje sąd karny, i gmach sejmowy, na budowę którego sejm krajowy na tegorocznéj kadencyi ma preliminować pewną kwotę.

* **Konferencya reprezentantów nauczycieli ludowych we Lwowie** (Posiedzenie z dnia 23 b. m.). Posiedzenie konferencyi rozpoczęło się przemówieniem przewodniczącego, który podał do wiadomości zgromadzenia, iż dziś przypada 50letnia rocznica działalności nauczycielskiéj pana Aroniego, dyrektora szkoły wydzialowéj w Nowym Sączu. „Nie jedno pokolenie on wychował, rzekł inspektor pan Olszewski, i ja byłem jego uczniem, miło mi wspomnieć owe chwile, w których się do uczniów pełnemi miłości wyrazami odzywał. Nie możemy godniéj obchodzić ten jubileusz, jak, jeżeli wszyscy powstaniem oddamy hołd temu zacnemu mężowi." Wśród oklasków zgromadzenie powstaje, a pan Aroni, obecny na tém zgromadzeniu, rozrzewniony odpowiada, dziękując i kreśląc trudności, wśród których pełnił swe obowiązki.

Po tém przemówieniu przystąpiono do odczytania protokółu, poczém pan Biliński zabrał głos i wspomniał o stronniczych sprawozdaniach Dziennika Polskiego, który posądzał przewodniczącego o wywieranie presyi na obradujących itp.

Przewodniczący widząc, że wielu obecnych chce w tym przedmiocie głos zabierać i obrady zejdą z toru przedmiotowego, przypomina, co na wstępie konferencyi powiedział, że mianowicie dla téj pierwszéj próby spodziewa się pobłażliwego usposobienia. Atoli nietylko nie doznaliśmy z pewnéj strony takiego pobłażania, ale osądzeno nas, jak wszystkim panom wiadomo, niesłusznie. Nie powinniśmy się tém zrażać, lecz pracować wytrwale do końca. Wszystkie dysputy tego rodzaju są zbyteczne, wnoszę przeto, abyśmy nad tą sprawą przeszli do porządku dziennego. Kto chce się przekonać, jak było, niech raczy zajrzeć do naszych protokółów. Słowa te przyjęte zostały oklaskami, a po krótkiém przemówieniu pana Baranowskiego, przystąpiono do porządku dziennego.

Na posiedzeniu w dniu 22 b. m. postawiło kilku okręgowych inspektorów naglący wniosek, tyczący się sprawy uregulowania płac nauczycielskich. Otóż wniosek ten odesłano do komisyi administracyjnéj, z poleceniem przedłożenia sprawozdania na następném posiedzeniu. Stósownie do téj uchwały, komisya, rozpatrzywszy się we wszystkich wnioskach, w tym przedmiocie jéj przydzielonych, których bardzo wielka jest liczba, przekonała się, że wszystkie mają te same motywa, jako drożyzna z każdym dniem się wzmaga, a płaca niska i niemożność udzielania korepetycyi popycha nauczycieli w coraz większą nędzę, wnosi zatém: „Wysoka Rada szkólna krajowa wyjedna u Wys. Sejmu zmianę paragrafu 11 ustawy z dnia 2 maja 1873 w ten sposób, iż roczna płaca nauczycieli w szkołach ludowych będzie: I klasa 700 złr., II klasa 600 złr., III klasa 500 złr. bez wyjątku, a dla nauczycieli szkół wydziałowych, mających do tego kwalifikacyę, 800 złr. Nauczycieli szkół wiejskich pozostawia się przy dotychczasowéj płacy 300 złr."

Gdy w ciągu dyskusyi nad tym wnioskiem kilkunastu mówców do głosu się zapisało, zamknięto dyskusyą, a pan Müller, wybrany jeneralnym mówcą, czyni w imieniu swych towarzyszy następujący wniosek: „Nauczyciele w gminach o 20,000 ludności pobierać mają 800 złr.; w gminach innych miejskich 700; w gminach wiejskich minimum 400 złr., a jeśliby było dwóch nauczycieli, więc za kierownictwo należałoby przyznać prawo wynagrodzenia na pomieszkanie i pauszale na ogródek."

Z porządku dziennego wybrano do Wydziału stałego panów Sawczyńskiego, Kuryłowicza, Dziedzickiego, Zwierkowskiego, a jako zastępców panów Górkiewicza i księdza Zielińskiego.

(Dokończenie nastąpi.)

* **Z pola archeologii krajowéj** podaje Gazeta Warszawska kilka szczegółów, odnoszących się do poszukiwań, które poczynił profesor Adolf Pławiński w Królestwie Polskiém, w Dobryszycach pod Radomskiem. Cmentarzysko w Dobroszycach — pisze wspomniony profesor — zdaje się należeć do ważniejszych w kraju naszym pod względem rozległości. Wiele jest oznak, według których przypuszczać można, że się na jaką wiorstę wzdłuż ciągnie. Szerokość jego stu kroków nie przenosi. Co dotychczas odkryto, tylko przypadkowi zawdzięczać należy. Po przybyciu na miejsce dnia 21 lipca rb. rozpocząłem systematyczne poszukiwania za pomocą sondy żelaznéj, która ułatwiła odszukanie kamieni pod ziemią nie głębiéj nad pół łokcia ukrytych. Zaraz od brzegu na dwa groby kamienne w niewielkiéj od siebie odległości trafiłem. Zdaje się, że to jest początek jakiegoś długiego szeregu grobów, ciągnącego się w prostym kierunku od wschodu na zachód. Gdyby, jak to po większéj części się zdarza, urny były tylko w ziemi ustawione, podobne odkrycie nie zasługiwałoby na szczegółowszą wzmiankę. Ale najwięcéj godna uwagi jest okoliczność, że urny, czyli popielnice mieszczą się w kamiennych grobach, zbudowanych z rzadką starannością. W ustawieniu kamieni stanowiących miejsce wiecznego spoczynku, przebija się wiele zmysłu piękna. Nie są to wprawdzie piramidy egipskie, zdumiewające swym olbrzymim kształtem, ale jako pomniki sztuki jakiéjś wiejskiéj osady niemało rzucają światła na cywilizacyą ludności, która owe strony zamieszkiwała. Po zdjęciu warstwy ziemi, na wysokość pół łokcia wynoszącéj, ukazuje się na tle i w otoczeniu białego piasku wieniec kolisty z kamieni, dwa łokcie w średnicy mający. W środku koła spoczywa płaski, duży kamień, na brzegach zaś różnego kształtu większe lub mniejsze bryły głazów. Znów niżéj warstwa piasku i powoli ukazują się szczyty pionowo ustawionych w kwadrat kamieni. Po odrzuceniu piaskus spostrzegamy cztery ściany kwadratu kamiennego, ustawionego z kamieni płaskich, jak gdyby małą studzienkę łokieć głębokości mającą. Jest to już grób właściwy. W środku na płycie kamiennéj wśród piasku białego spoczywa urna z popiołami. Kamienie, które grób stanowią, opierają się dolną podstawą o brzegi spodniéj płyty, a dla podpory służą jeszcze inne kamienie do koła obstawione. Urna składała się z dwóch części: dolnéj, gdzie spoczywały kości i popioły, oraz górnéj w kształcie pokrywy. Wierzchnią część urny z dwóch grobów udało mi się w całości wydobyć, dolne przeniknięte wilgocią po odrzuceniu piasku rozsypały się. Prócz popiołów nic innego w urnach nie znalazłem. Utrudnia to oznaczenie mniéj więcéj czasu i epoki, do któréj groby te odnieść należy. Dalsze i systematyczne rozkopywanie całego cmentarzyska, które w przyjaźniejszéj porze, kiedy o siły robocze łatwiéj, a mianowicie na jesień rozpocząć zamierzam, niewątpliwie do jakiegoś pewniejszego pod względem epoki doprowadzi mnie wniosku.

* **Na kongres archeologiczny w Kijowie** udał się dr. Ludwik Leger, profesor języków słowiańskich i starożytności przy kolegium paryskiém; w tych dniach przejeżdżał on, jak donosi Czas, przez Kraków; z Warszawy udaje się na kongres ten dr. A. Pawiński.

* **U wód krajowych** bawi w tym roku niezwykła liczba gości. I tak donoszą z Królestwa Polskiego, że w Ciechocinku bawi obecnie około 800 rodzin, w Busku liczba gości, używających kąpieli, dochodzi do tysiąca; w Solcu znajduje się 90 rodzin; w Druskiennikach niektóre osoby musiały wyjeżdżać, bo mieszkań nie znalazły. Z Ciechocinka donoszą, że gościom zbywa tam zupełnie na wygodzie i że wielka panuje drożyzna.

* **Ślub.** W dniu 25 b. m. zawarł związek małżeński w Warszawie Seweryn hr. Jezierski, właściciel dóbr Sobienic, z panną Zofią Anielą Kurtz, córką Jana Władysława Kurtza, obywatela ziemskiego.

* **W Warszawie** w gmachu biblioteki uniwersyteckiéj otworzono „muzenm wszechrosyjskie", w którém, jak donosi Wiestnik Wileński, znajduje się 20,000 przedmiotów, zebranych staraniem docenta słowiańskich języków p. Jezbery. Muzeum otwarte będzie dla publiczności w jesieni.

* **W gubernii Piotrkowskiéj** znajdowały się w roku 1872 według statystyki rządowéj następujące zakłady naukowe: gimnazyum męzkie klasyczne w Piotrkowie z klasą przygotowawczą, progimnazyum męzkie klasyczne w Częstochowie, progimnazyum żeńskie w Piotrkowie, i wyższa szkoła rzemieślnicza w Łodzi. W tych zakładach było uczących się: w gimnazyum 382; w progimnazyum męz. 201, w progimnazyum żeń. 80, i w szkole rzemieślniczéj 175, razem 758 uczniów i 80 uczennic. W porównaniu z 1871 r. liczba uczniów powiększyła się o 65, uczennic zmniejszyła się o 5. Do elementarnéj nauki istniały: dwuklasowa szkoła przygotowawcza w Łodzi z 106 uczniami, 344 szkół elementarnych ludowych z 25,277 uczącymi się obojga płci, 13 szkół niedzielno-rzemieślniczych z 831 uczniami, 5 szkół elementarnych starozakonnych z 432 uczącymi się, 15 prywatnych zakładów naukowych z 650 uczącymi się obojga płci, 85 kantorów czyli szkół duchownych ewangelicko-augsburgskich z 3,307 uczącymi się i 4 reformowane z 123 uczącymi się obojga płci. We wszystkich zaś zakładach naukowych gubernii uczyło się 19,537 uczniów i 12,046 uczennic, czyli razem 31,583.

Liczba szkół elementarnych powiększyła się o 5, i została otwarta jedna szkoła niedzielno-rzemieślnicza; liczba uczących się we wszystkich zakładach naukowych w porównaniu z 1871 r. zmniejszyła się o 384.

* **Odkryto** w Królestwie Polskiém, we wsi Domaniewicach na przestrzeni 68 morgów błyszcz ołowiany, obok pokładu krzemu, przydatnego do wyrobów kamieni młyńskich. W dobrach hr. Tyszkiewicza zaś w powiecie kowieńskim znaleziono pokłady soli.

* **Gabinet lekarski** przy uniwersytecie warszawskim otrzymał, jak donosi Kuryer Codzienny, dziecko w spirytusie płci żeńskiéj, w Łowiczu urodzone, całkowicie bez nosa i dziurek nosowych, a z jedném tylko należycie wykształconém okiem w samym środku czoła. Żyło ono pół godziny, a natłok ciekawych w Łowiczu był tak wielki, że drzwi i okna mieszkania felczera dokąd egzemplarz ten przyniesiono, zamknąć było potrzeba.

* **Pożar** wybuchły w Królestwie Polskiém, we wsi Lubieniu, o którym już donosiliśmy, zniszczył, jak ostatnie opiewają wiadomości, trzy włoki lasu. Od tego pożaru zapaliły się i torfiska, które dotąd płoną.

* **Niezwykły** obrót księgarski. W powiecie włodawskim, jak donoszą do Kur. Codz., istnieją dwa kółka spółek książkowych, z których każde zakupuje rocznie za sto kilkadziesiąt rs. książek czytanych kolejno, a następnie rozlosowywanych między uczestników. Te tak zwane serye trwają w tamtéj okolicy bez przerwy od lat dwudziestu siedmiu.

* **Panna Wojakowska**, śpiewaczka opery warszawskiéj zaangażowaną została do Bononii i w tych dniach wyjeżdża z Warszawy za miesięcznym urlopem.

* **P. Chałubiński**, lekarz warszawski, zamierza, jak się dowiaduje Gazeta Narodowa, założyć w Zakopanem w Galicyi, zakład leczniczy dla kuracyi zimną wodą.

* **Na austryackich kolejach żelaznych** pobierany będzie od 1 sierpnia r. b. dodatek na ażio do opłat za jazdę i frachty w wysokości 5 prct. Dodatek ten pobieranym będzie na kolejach do tego uprawnionych. Istniejące na korzyść publiczności wyjątki od opłaty dodatku na ażio pozostały niezmienne.

* **Zamachów** na życie panujących od r. 1850 było kilkanaście. Dnia 28 czerwca 1850 r. oddalony ze służby kapitan angielski Robert Pate uderzył królową Wiktoryą kijem, chcąc ją znieważyć. Inny zamach na królowę Wiktoryą zaszedł przed kilku laty, lecz daty nie pamiętamy: młody człowiek uderzył ją także prętem. W maju r. 1850 strzelił do króla pruskiego Fryderyka Wilhelma IV Sefeloge, uznany potém za obłąkanego. Cesarz Franciszek Józef ugodzony był d. 18 lutego 1853 sztyletem w szyję; sprawcą był krawczyk Libeny z Węgier. Książę Karol III Parmeński zginął dnia 20 marca 1854 z rąk nieodkrytego mordercy, który go pchnął sztyletem, gdy wsiadał do pojazdu. Królowa Izabella Hiszpańska dwa razy była narażoną na zamach; drugi raz Raymond Fuentes strzelił do niéj do pojazdu d. 28 marca 1856. Król Ferdynand II Neapolitański napadnięty został dnia 1 grudnia 1856 przez Agezylasa Milano, który podczas przeglądu wojska rzucił się na króla z bagnetem. Teraźniejszy król pruski Wilhelm, który już uszedł śmierci w rewolucyi 1848 r. i pod imieniem Lehmana schronił się do Anglii, uniknął dwóch strzałów d. 14 czerwca 1861 w Baden Baden, gdzie student Oskar Becker dwa razy dał do niego ognia. Do cesarza Aleksandra II strzelił dnia 16 kwietnia 1866 w ogrodzie latowym w Petersburgu Petrowicz, a w czasie strzału miał Józef Komisarow ocalić cara. W Paryżu dnia 6 czerwca 1867 strzelił do cara Berezowski. Cesarz Mikołaj również uniknął śmierci parę razy. Książę Michał Serbski zamordowany został d. 10 czerwca 1868 w Topczydere wraz z krewną swoją Anną. Najwięcéj zamachów robiono na Cesarza Napoleona III. W październiku 1852 przygotowano w Marsylii machinę piekielną, lecz ją policya wykryła. Dnia 5 lipca 1853 strzelono z machiny piekielnéj, gdy cesarz jechał do teatru. Dnia 28 kwietnia 1855 Pianori dał dwa razy ognia w alei na polach Elizejskich; r. 1857 Tibaldi Bartoletti i Grilli przybyli z Anglii, aby zabić cesarza, ale policya angielska uprzedziła o tém policyą francuską i ujęto sprawców. Dnia 14 stycznia 1858 nastąpił słynny zamach Orsiniego: on, Gomes, Pieri i Rudio rzucili pękające pociski do pojazdu cesarskiego, zabili i zranili kilku członków orszaku, lecz oboje cesarstwo zostali nietknięci. Dnia 24 grudnia 1863 był nowy zamach, przygotowany przez Greco, Trabucco, Imperatori i Scaglioni. Królowa Amalia Grecka, żona króla Ottona i rejentka, narażoną była raz na śmierć; 19 letni student Dosios strzelił do niéj. Na Wiktora Emanuela był zamach r. 1868, lecz szczegóły niewiadome, natrącał o nich tylko Cavour w izbie 16 kwietnia rb. Wreszcie prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Lincoln zginął z rąk aktora Booth w teatrze dnia 14 kwietnia 1865. Nie wymieniamy nadto zamachów, których ofiarą padło kilku prezydentów krajów Ameryki środkowéj, oraz jenerał Prim książę Reus. Był także zamach na króla Amadeusza Hiszpańskiego. Wreszcie były na Bismarcka trzy zamachy, z których pierwszy dnia 7 maja 1866. Eugeninsz Cohen pasierb wychódzcy Króla Blinda, dał pięć razy ognia do Bismarka i chybił a potem odebrał sobie życie w więzieniu. Śmierć jego okryta jest tajemnicą. Zamach ten był pierwszym szczeblem popularności Bismarcka. Dwa inne zamachy Westerwella i Kullmana zaledwie brać można na seryo.

* **Nekrologia** W tych dniach zmarli: We Lwowie Teresa baronowa Brunicka w 77 roku życia. W Królestwie Polskiém, w Grabcu pod Piotrkowem, Franciszek Salezy Jabłoński, b. referendarz Stanu, w 78 roku życia.

* **Kalendarz.** Jutro, w sobotę dnia 1 sierpnia, Piotra w okowach. Wschód słońca o godzinie 4 minut 20; zachód o godzinie 7 minut 51. Długość dnia 15 godzin 32 minut.

Wypadki historyczne. Dnia 1 sierpnia 1431 zdobycie Włodzimierza. — 1520 urodzenie Zygmunta Augusta.

OSTATNIE TELEGRAMY.

Paryż, 30 lipca. W kołach urzędowych utrzymują, że rząd dał znać do Madrytu, iż rząd hiszpański uzna, skoro tylko mocarstwa północne w téj mierze się porozumieją.

Wersal, 30 lipca. Zgromadzenie narodowe przyjęło prawo o odroczeniu sesyi rad jeneralnych. Jutro odbędą się rozprawy nad odroczeniem Zgromadzenia narodowego. Gambetta i Juliusz Simon chcą przy téj sposobności zabrać głos w sprawie ogólnéj polityki i żądać zniesienia stanu oblężenia w niektórych przynajmniéj departamentach jeszcze przed rozpoczęciem wakacyi. Lewica zaniechała zamiaru interpelowania rządu pod względem postępowania władz francuskich nad granicą hiszpańską. — Komisya, zajmująca się projektem odroczenia, oznaczyła dzień 6 sierpnia na rozpoczęcie wakacyi, a dzień 30 listopada na koniec tychże.

Berlin, 31 lipca. (Z biura Wolffa.) Wczoraj wieczorem odbyte zgromadzenie katolików ukonstytuowało berlińskie stowarzyszenie stronnictwa centrum, celem stalszego politycznego połączenia katolików po zamknięciu stowarzyszeń katolickich. Statut przyjęty został jednogłośnie en bloc, również i przez obecnego przewódzcę socyalno demokratów Hasselmanna.

Wiadomości polityczne.

* **Berlin,** 30 lipca. [Eskadra niemiecka. — Dalsze kroki przeciw stowarzyszeniom katolickim. — Ks. Biskup padenbornski. — Projekt do prawa bankowego. — Wiadomości bieżące.] Eskadra niemiecka, krążąca około wyspy Wight, o któréj z zrazu mówiono, że została przeznaczona do obserwowania północnych wybrzeży hiszpańskich, stojąca pod rozkazami kontradmirała Henk, przybyła, jak donosi Wolffa biuro telegraficzne, wczoraj po południu do portu kielskiego i ma się ztamtąd udać do Gdańska, celem robienia ćwiczeń w strzelaniu. Natomiast donosi Nordd. Allg. Ztg, że wyszedł już rozkaz przysposobienia różnych okrętów wojennych, które, połączone w eskadrę, mają już w pierwszych dniach slerpnia odpłynąć ku brzegom Hiszpanii. Według Kieler Ztg przyłączone będą do owéj eskadry pomiędzy innemi okręty „Nautilius" i „Albatros."

National Ztg dowiaduje się, że berlińska prokuratorya potwierdziła zarządzone „tymczasowo" zamknięcie katolickich stowarzyszeń i wniosła o rozpoczęcie sądowego śledztwa. Śledztwo to ma wykazać raz, czy stowarzyszenia owe należy uważać jako polityczne, powtóre, czy stały w związku z innemi stowarzyszeniami. Środki surowości przeciw katolickim stowarzyszeniom nie ograniczają się zresztą, jak to można było przewidzieć, na sam Berlin, lecz rozprzestrzenione są na całą monarchią pruską. — Narodowo-liberalna prasa pochwala zgodnym chórem surowe postępowanie rządu przeciw „ultamontanom." National Ztg tłómaczy, że tu nie chodzii o katolickie, lecz o polityczne stowarzyszenia; Köln. Ztg, która z razu przestrzegała przed zbytnim pospiechem, oraz przed podejrzywaniem całego katolicyzmu o nieprzyjazne zamiary, zmieniła teraz chorągiewkę i utrzymuje, że stronnictwo postępowe nie powinno i nie może posuwać się do tego, by stawiać opór przeciw dalszym czynnościom prawodawczym, skierowanym ku poskromieniu ultramontańskich zapędów. Owszem, uważa Köln. Ztg wyjątkowe prawa przeciw ultramontanom za koniecznie potrzebne i zapewnia, że stronnictwo libnralne, jako takie, nie miałoby żadnego powodu odmówić rządowi świeżéj, potężniejszéj jeszcze broni ku własnéj obronie, jeśli z żądaniem takiém wystąpi w obec sejmu pruskiego lub parlamentu. — Kreuz Ztg słuszną do tego czyni uwagę, że według tych ekspektoracyi można być przysposobionym na wniesienie dalszych jeszcze polityczno-kościelnych projektów.

Ks. Biskup Martin paderbornski zwrócił się z zażaleniem przeciw sądowi apelacyjnemu w Paderborn aż do najwyższego trybunału. Chodzi tu, jak wiadomo, o potwierdzenie przez ów sąd apelacyjny uchwały sądu powiatowego w Paderborn, który odrzucił protest ks. Biskupa przeciw przyjęciu zapłaty kary pieniężnéj, złożonéj za niego przez obcą osobę. Sprawa ta nie prędzéj jednak rozstrzygniętą zostanie przed trybunałem, aż po ukończeniu feryi sądowych.

Projekt do niemieckiego prawa bankowego został już, jak donosi Weser Ztg, w urzędzie kanclerskim wykończony i rzeczony dziennik podaje go już nawet in extenso. Składa on się z 31 paragrafów.

Cesarzowa Augusta pożegnała panującą rodzinę badeńską na wyspie Mainau. Wielki książę badeński wraz z małżonką powrócił do Karlsruhe, cesarzowa zaś zrobi wycieczkę do Szwajcaryi, poczém dnia 8 sierpnia powróci do Poczdamu.

Kuracya w Gastein wpływa bardzo korzystnie na zdrowie cesarza Wilhelma. W pierwszych dniach sierpnia powraca on na zamek Babelsberg.

* **Petersbug.** [Proces polityczny.] Toczący się obecnie proces polityczny, o którym niedawno temu wzmiankowaliśmy, budzi w wysokim stopniu zajęcie publiczności i prasy tutejszéj; nie ma wszakżeż, jak pisze Czas, żadnego ważniejszego znaczenia: jest to proces kilku młodych ludzi, którzy usiłowali szerzyć propagandę socyalną. Są to wszystko po większéj części młodzieńcy szlacheckiego stanu, którzy zamierzali podburzać lud przeciw organizacyi politycznéj kraju i klasom uprzywilejowanym. Nazwiska oskarżonych są: Dołguszin, Dmochowski, Panin, Płotnikow, Hamow, Czikow, Sidoracki, Awessałomow, Zimmermann, Obodowska, Sacharowa i Wasilew. Ostatni jest włościaninem. Przestępstwo ich polega na wydrukowaniu potajemném trzech odezw: „Do ludu rosyjskiego," „Jak należy żyć według praw natury i prawdy," oraz „Do inteligencyi." Dwie z tych odezw pisać miał Dołguszin i Dmochowski. Śledztwo nie wyjaśniło wielu szczegółów, to wszakże, co jest, wskazuje, iż pięciu z nich brało udział w drukowaniu i roszerzaniu odezw, mniéj zaś winni, albo rozszerzali, albo przechowywali jedynie te odezwy. Planu jakiegoś obszerniejszego działania nie wykryto, chociaż wydaje się, że obwinieni pewne rzeczy zataili. Stosunki ich z młodymi ludźmi, mianowicie ze studentami były liczne, ale propaganda między chłopami prawie żadna i tego, co właściwie zwaćby można spiskiem, nie było. Rzec można, była to próba propagandy, którą w początkach wykryto.

Co do treści odezw, to odezwa „do ludzi wykształconych" potępia niemoralność obecnego rzeczy porządku, wzywając ich, aby szli pomiędzy lud podburzać go do protestu na korzyść lepszéj organizacyi państwowéj. Odezwa kończy się wezwaniem do broni przeciw nieprzyjaciołom ludu, do których zalicza cara, bojarów i książąt.

Proklamacya „jak należy żyć według praw natury i prawdy" wskazuje na równość wszystkich ludzi między sobą i równe ich prawo do posiadania ziemi, występuje więc przeciw osobistéj własności; następnie użala się na istniejący porządek, według którego car jest zależny od możnowładzców uprzywilejowanych, którzy go do swoich celów używają. Możnowładzcy tymczasem przez przekupione duchowieństwo uczą lud po cerkwiach, że „car wyniesiony przez ich złość, opiekun ich bezprawia, jest od Boga osadzony na tronie." Wszystko to przykładami z historyi objaśnione. Nakoniec proklamacya „do ludu rosyjskiego" wystawia położenie włościan w Rosyi w najsmutniejszym stanie, usiłuje wzbudzić niechęć do ustaw o własności gruntów, i występuje przeciw sposobowi rozkładu podatków i ciężarów pomiędzy klasy społeczeństwa. Wskazuje na ucisk włościan ze strony byłych właścicieli i urzędników, na chęć trzymania ludu w ciemnocie, przypisuje ta odezwa usamowolnienie ludu potrzebie ekonomicznéj rządu, który obawiał się po wojnie krymskiéj zupełnego bankructwa. Przy téj jednak organizacyi włościan pokrzywdzono, dając im mało ziemi i nakładając wygórowane czynsze. Żeby wyjść z tego położenia, odezwa wzywa lud do buntu, radząc domagać się nowego podziału gruntów, zarządu z reprezentantów ludu, zniesienia czynszów i t p. Ostatnia ta proklamacya, napisana w sposób przystępny dla ludu, zaopatrzona w wiele tekstów ewangelii, mogła istotnie wywierać pewne wrażenie.

Chociaż propaganda pomiędzy ludem, przynajmniéj o ile śledztwo wykryło, nie przybrała szerokich rozmiarów, to wszakże ciekawą jest rzeczą przyjęcie, jakiego odezwy doznały u ludu. Po większéj części chłopi utrzymują, że nic nie rozumieli z tego, co im czytano; w jednem miejscu domyśliwali się, że to rzecz zakazana i w przekonaniu, że te odezwy pochodzą z Polski, chcieli aresztować propagatorów i, puściwszy ich nawet, proklamacyą oddali w ręce policyi; w innem miejscu powtórzyła się podobna scena, tylko bez podejrzywania Polaków; wreszcie byli i tacy co z odezwy pojęli tyle, że car dał chłopom ziemię. ale nie trzeba płacić czynszów i podatków. Nie tylko więc propaganda nie wywołała żadnych zaburzeń, ale nie przejednała nikogo na rzecz propagatorów; jako odezwa tajna wzbudzała obawę następstw złowrogich i przeważnie dostawała się w ręce policyi. Wasilew, 18letni włościanin, który najwięcéj puścił w kurs odezw, nie wiedział, dobrze dla czego to czyni, jest to chłop ledwie umiejący czytać, który pracował u Dołguszina; nauczyli go co ma mówić, i to powtarzał, uważając rozszerzenie odezw raczéj za środek zarobku, niż za propagandę.

Główne zeznania w śledztwie poczyniła żona Dołguszina wcale nie oskarżona, oraz Sacharowa, będąca towarzyszką życia Dmochowskiego i może także innych. Proces, jako polityczny, toczy się przed oddzielnym wydziałem senatu. W skład sądu, któremu przewodniczy senator Czemadurow, wchodzi jeszcze pięciu innych senatorów, oraz z pomiędzy ludności, stównie do ustawy o sądach politycznych, marszałek szlachty gubernii twerskiéj książę Meszczerski, marszałek powiatowy powiatu opoczeskiego gubernii pskowskiéj Pomerancow, odeski burmistrz (Gołowa) Nowosilcow, starszyna gminny Zorin. Nowa ustawa zniżająca kary za stowarzyszenia tajne, wydana widocznie na ten wypadek, będzie zastósowaną po raz pierwszy.

* **Wiedeń**, 27 lipca. [W sprawie podwyższenia pensyi duchowieństwa. — Kongres serbski. — Centraliści i centrum katolickie. — Skrejszowski. — Doniesienia potoczne.] Austryacki minister wyznań zwraca obecnie główną uwagę na kwestyą poprawy bytu niższego kleru katolickiego. Według informacyi Montags Revue, minister pragnie uzyskać w téj kwestyi pomoc biskupów; radby bowiem zbadać stan i potrzebę poprawy stósunków, oraz oznaczyć rozmiar podwyższenia kongrui za porozumieniem się z biskupami i uwzględniając ich zdanie.

Jeszcze w sobotę miała odejść z Ischl do Pesztu decyzya cesarska w sprawie wyboru na patryarchę biskupa Stojkowicza. Jakkolwiek nie wiadomo, co zawiera pismo cesarskie, wszyscy jednak są pewni, że cesarz wyboru nie zatwierdził i że wezwie kongres do ponownego wyboru, z pominięciem niezatwierdzonego kandydata. Według jednych dzienników pismo cesarskie już dzisiaj, według innych dopiero we czwartek, albo téż w sobotę zostanie odczytane kongresowi. Jeżeli większość kongresu nie złoży mandatów i przystąpi do ponownego wyboru, wówczas zapewniają, że w żadnym razie nie utrzyma się kandydat rządowy biskup Gruic, ale że z urny wyjdzie arcybiskup sybiński (hermansztadzki) Iwaczkiewicz, lub biskup Kengyelacz.

Centraliści, powiada Gazeta Narodowa, niczego na razie tyle nie pragną, jak rozbicia zastępu katolickiego jako potęgi politycznéj. W téj myśli podsuwają teraz koncept utworzenia stronnictwa centrum katolickiego, oderwanego zupełnie „od narodowców, federalistów itp." Byłoby to zatém coś jak owe hermafrodyczne centrum ministeryalne w Izbie posłów. Rozgłaszają nawet, że na czele tego „stronnictwa" stają już hr. Schönborn i ks. Windischgraetz. Vaterland zaprzecza temu doniesieniu i powiada, że to stronnictwo albo musiałoby być czysto kościelném, a wtedy usunęłoby się od akcyi politycznéj, albo byłoby politycznem, a wtedy weszłoby do jednego z dwóch obozów już istniejących: Rauscherowskiego, który uznaje konstytucyą grudniową, albo stronnictwa prawa, które jéj nie uznaje. Cały koncept jest śmieszny.

Dnia 24 bm. został uwolniony z więzienia p. Skrejszowski, jeden z przywódzców staroczeskich, po 16 miesiącach i 16 dniach więzienia, — z tych 9 miesięcy spędził jako skazany na rok za „oszustwo", przez zatajenie dochodów inseratowych popełnione. Do tego wypadku czyni Gazeta Narodowa następujące uwagi: Gdy wytoczono mu proces i następnie skazano, było w świecie prawniczym rzeczą nawet orzeczeniami sądów uznaną, że sprawa, o którą Skrejszowskiemu proces kryminalny wytoczono, należy do spraw czysto fiskalnych; ale zarazem Pressy i Blatty dały otwarcie do zrozumienia, że chodziło o napiętnowanie jednego z najczynniejszych Czechów cechą zbrodni pospolitéj i zabicie go w opinii własnych nawet rodaków. Sądy orzekły ostatecznie, że Skrejszowski popełnił zbrodnią pospolitą; opinia zaś inaczéj orzekła, a to nietylko opinia Czechów. Gminy, korporacye i t. p. oświadczyły mu publicznie swoje sympatye i wstawiały się za nim do korony o ułaskawienie. Dopiero teraz na prośbę żony opuszczono mu trzy miesiące więzienia, ale zarazem i 26 zbrodniarzy pospolitych ułaskawiono. Stało się to, według Pressy, na wniosek ministra sprawiedliwości, Glasera, a w jakim celu, łatwo się domyśleć. — Pisma czeskie zaś ze swéj strony piszą: „Wybory do sejmu skończone, a zatém puszczono Skrejszowskiego na wolność," — i równocześnie podają cały szereg powitań dla uwolnionego ze wszystkich stron kraju. Słychać, że Skrejszowski zamyśla zażądać rewizyi swego procesu.

W Znajmie uchwalono zwołać na koniec sierpnia lub początek września zjazd centralistów morawskich; podobny zjazd centralistów górno-austryackich ma się odbyć w Lincu. Dalsze okrawywanie praw sejmowych i krajowych drogą faktu będzie niezawodnie celem tych zjazdów. Odbędą się one zapewne i w innych krajach.

W Brixen w południowym Tyrolu Rada miejska nadała honorowe obywatelstwo jedenastu księżom i gorliwym katolikom. Centraliści wołają gwałtu! — gdyż tym sposobem przy wszelkich wyborach będą mieli centraliści większość zapewnioną. Wołanie to spowodowało starostę, że zażądał aktów tego nadania. Na co to się przyda, nie pojmujemy, bo nadanie odbyło się z zachowaniem przepisów; władza polityczna nie może go zatém unieważniać.

Sejm Zagrzebski zwołany został na dzień 5 sierpnia.

* **Paryż**, 28 lipca. [Kwestya interwencyi niemieckiéj w sprawach hiszpańskich. — Ze Zgromadzenia narodowego. — Biskup Fillion †. — Doniesienia potoczne.] W kołach legitymistycznych wielkie objawia się rozdraźnienie z powodu zamierzonego przez Niemcy wysłania eskadry obserwacyjnéj na wody hiszpańskie. Widzą tu oczywiście w podobnéj groźbie nietylko cios mający się zadać karlistom, ale także, i to głównie, Francyi. O zamiarze tym pisze l'Union co następuje: „Republikanie nasi powinni być zadowoleni, pan Bismarck po raz wtóry okazuje się ich sprzymierzeńcem. Rozstrzelanie szpiega Schmidta jest pozorem wysłania floty na wybrzeża hiszpańskie. Niestety! Demonstracya jest nietylko przeciw samym karlistom skierowaną, tyczy się ona także i interesów francuzkich! Dzienniki, będące na żołdzie pruskim, oskarżają niesłusznie rząd francuzki, że karlistów popiera. Powinienby on to czynić, gdyż w tém właśnie leży interes Francyi, lecz tak nie jest i zażalenia w téj mierze na marszałka Mac Mahona są zupełnie bezpodstawne. Schmidt jest jedynie szpiegiem, przyczyny zatém wysyłania eskadry niemieckiéj na wody hiszpańskie w czém inném szukać należy. Zaniepokojono się w Berlinie postępami pomyślnemi armii królewskiéj, ponieważ wyobrażono sobie, że restauracya narodowéj monarchii w Hiszpanii mogłaby korzystny mieć wpływ na interesa Francyi. Restauracya ta byłaby kamieniem węgielnym w sprawie politycznéj rekonstytucyi rasy romańskiéj i przywróceniem politycznego wpływu tejże na resztę Europy. Hiszpania, oddana przyrodzonym sobie warunkom, byłaby sprzymierzeńcem Francyi. W Berlinie wiedzą o tém dobrze lecz pojąć tego jakoś nie mogą nasi republikanie. Tak tedy całe oświadczenie to jest środkiem przepisanym przez gabinet cesarski, a jest ono złamaniem neutralności.... Doniesienia Nordd. Allg. Ztg zasługują na staranne zbadanie. Berliński gabinet nie obawia się wyjawić otwarcie swego planu, jest on sprzymierzeńcem madryckich republikanów. W innym czasie byłaby Francya odpowiedziała contredemonstracyą; lecz dzisiejsza Francya, znajdująca się sama w stanie rewolucyi, zdaje się nie troszczyć wcale o sprawy cudze, które, jak ta własnie, obchodzą jéj honor. Jéj interesu, jéj godności nie pojmują bynajmniéj ci, co nią rządzą, a stronnictwa z nienawiści ku monarchii pracują na rzecz nieprzejednanych swych wrogów." Równie jak Union oburzona jest także legitymistyczna Gazette de France, która wysłanie eskadry niemieckiéj uważa także za dowód sojuszu Niemiec z „awanturnikami madryckimi" oraz za interwencyą Niemiec w sprawach hiszpańskich. Nadto zamieszczają wielce rozdraźnione artykuły dzienniki Univers i Monde.

W Zgromadzeniu narodowém wybrano dziś komisyą dla zbadania projektu odroczenia. Z członków komisyi przemawiał jeden, pan Malartre, za odroczeniem do 5 stycznia; 2 oświadczyło się za odroczeniem do 8 grudnia; 7 do 28 listopada; jeden do 18 listopada, pan Dufaure do 10 listopada, trzech zaś przemawiało przeciw odroczeniu wogóle.

Rząd pragnie uchwalonemi widzieć jeszcze przed odroczeniem Zgromadzenia projekta do praw o kadrach armii. — Dziś zrana odbyła się narada ministrów. La Presse utrzymuje, że rząd, który ze względu na Izbę zezwolił na odroczenie praw konstytucyjnych, będzie żądał tuż po wakacyach, aby bezzwłocznie przystąpiono do obrad nad rzeczonemi projektami.

Msgr. Fillion, Biskup w Mans, jeden z najpotężniejszych filarów Kościoła katolickiego, zakończył życie.

Rappel donosi, że minister wojny postanowił, by urządzono szkołę artyleryi w Vannes w Bretonii. Odnośne plany już są przysposobione. Według nich nowy ten zakład kosztować będzie 605,641 franków a budowa jego rozpocznie się w sierpniu.

Journal officiel zamieszcza dekret, według którego ministrowi skarbu przeznaczono 2,803,774 franków dodatkowego kredytu na pokrycie procentów od sum, które Francya Niemcom wypłaciła.

Liczba samobójstw w Paryżu wciąż jest bardzo znaczna. Wczoraj siedmioro ludzi odebrało sobie życie.

* **Londyn**. [Sprawa przyłączenia archipelagu Fidży w parlamencie.] Na posiedzeniu Izby lordów w zeszłym tygodniu oznajmił minister osad, hr. Carnarvon, o projektowaném przyłączeniu do korony angielskiej archipelagu Fidży, na oceanie Spokojnym z dwóchset składającego się wysepek i mającego około 160 tysięcy ludności, z któréj część ósma w stanie zupełnie dzikim się znajduje, ogół zaś cokolwiek już jest okrzesany, i z imienia przynajmniéj chrześciański. Jest tam i rodzaj króla, ale małe mającego znaczenie z przyczyny wielkiéj liczby drobnéj starszyzny na wysepkach. Od lat dwudziestu kilku zaczęli na wyspach osiadać Anglicy, którzy nabywali ziemie od krajowców i na tych ziemiach zagospodarowywali się; lecz jak zawsze w podobnych okolicznościach przyszło potém między nimi do niesnasek i kłótni; skutkiem czego odwoływali się do powagi rządu angielskiego. Pierwsze odwołanie się tegp rodzaju zaszło w roku 1859; ministrem osad był wtedy lord Russel, który odmówił wszelkiego wdawania się w tę sprawę. W następnym wszakże roku wysłany został na archipelag Fidży pułkownik Smythe dla obejrzenia spraw na miejscu. W raporcie swoim oficer ten nie radził zajmować archipelagu na rzecz Anglii. W roku 1870 odbyła się narada znaczniejszych osadników w Australii pod przewodnictwrm jednego z członków Izby lordów, i na téj naradzie wzięła górę opinia za przyłączeniem archipelagu do państwa W. Brytanii. Chociaż ówczesny minister osad, hr. Kimberley, opinii téj nie podzielał, zarządził jednak powtórne na miejscu zbadanie tego interesu, i wysłani przezeń w tym celu komisarze złożyli obecnie swój raport, za przyłączeniem przemawiający. Hr. Carnarvon dodał, że od roku 1865 były i na samym archipelagu usiłowania, aby pewien rząd miejscowy ustanowić, i w roku 1871 ogłoszono coś nakształt konstytucyi, na mocy któréj biali osadnicy w parlamencie i po za nim, upominali się u ministra osad, ażeby decyzye gubernatora uchylał; daléj z przyczyny sporu o kawałek ziemi, rzekomo najformalniéj kupiony, bójka i zabicie jakiego osadnika albo krajowca, i w następstwie tego rozruchy i powstanie ludności miejscowéj przeciw białym, którzy o pomoc zbrojną wołać będą. Oto nie miła perspektywa tego rodzaju rozszerzeń panowania W. Brytanii.

Na posiedzeniu Izby gmin w trzy dni po powyższych rozprawach w Izbie lordów zapytywał Sir Robert Austruther, jakie środki przedsięwziął rząd dla wytępienia handlu niewolnikami na wschodnich brzegach Afryki, gdzie pomimo układu z sułtanem Zanzybaru sromotna ta praktyka nie ustaje.

Minister wynurzył następnie, że choć raport komisarzy za niedostateczny z niektórych względów uważa, zdecydował się na postąpienie według ich zalecenia, to jest zajęcie archipelagu Fidży pod panowanie angielskie, Białych osadników znajduje się tam obecnie dwa tysiące głów, klimat tych wysp sprzyja uprawie bawełny, trzciny cukrowéj, drzewa palmowego i aloesu; są rzeki spławne i przystanie bardzo dogodne; położenie archipelagu między Ameryką i Australią jako stacyi węglowéj dla żeglugi w ogole wyśmienite. Krajowcy zaś nie są niebezpieczni, nawet ci, co jeszcze wstanie dzikości żyją. Według opinii ministra poddanie się wysp pod władzę rządu angielskiego musi być bezwarunkowe, gdyż on na żadne ograniczenia nie przystałby; dalsze zaś pozostawienie archipelagu w niezależność zda mu się niemożliwém, gdyż praktykujący się tam handel niewolnikami nie miałby w takim razie hamulca. Z możliwych sposobów rządzenia archipelagiem— jak ustanowienie juryzdykcyi konsularnéj, przyłączenie do innéj kolonii, i bezpośredni zarząd przez władze królewskie — ten tylko ostatni da się tym razem zastósować. Fidży musi zostać osadą koronną w najściślejszém tego słowa znaczeniu, rządzoną przez wyznaczonych z ministerstwa osad urzędników z władzą nadaną i przez żadne miejscowe żywioły nie ograniczającą się. Tak więc jak i w innych było osadach, żadne posiadanie ziemi nie może tam mieć uznania i stateczności, prócz takiego, które z ręki rządu nastąpi i od rządu zatwierdzenie uzyska. Dziwnym jest zły stan finansowy republiki osadników, którzy w ciągu 2letniego samoistnego rządzenia się zrobili 87 tysięcy funtów szterlingów długu na ogólną sumę wydatków 124 tysiące wynoszącą. Hr. Carnarvon oznajmił w końcu, iż mianował komisarzem rządowym na archipelagu Fidży bardzo zdolnego i doświadczonego urzędnika, sir Herkulesa Robinson'a, który się ostatecznie z osadnikami, tudzież miejscową starszyzną ułoży. Niektórzy lordowie, jak zwłaszcza hr. Belmore, b. gubernator przez lat kilka Nowéj Walii Południowéj, pochwalali postępienie rządu; inni, jak wicehrabia Canterbury, hr. Granville i poprzedni minister osad, hr. Kimberley, czynili zarzuty. Podnosili oni szczególniéj kwestyą własności ziemi, którą rząd nasamprzód i zaraz po objęciu archipelagu będzie musiał uregulować; co z obszarem półpięta miliona akrów, mających niezawodnie każdy swego właściciela, rzecz będzie trudna. Zarzucono téż, że jeden z najznaczniejszych naczelników miejscowych, zowiący się Marcu, nie jest wymieniony w raporcie komisarzy, jako zgadzający się na poddanie Anglii, a zatém może się uważać za nieobowiązanego. Hr. Kimberley, przyznawał, że nie może wprawdzie ganić postanowienia swego następcy, lecz sądzi, iż ze względu na pewien już swobodny rozwój kolonii wypadałoby raczéj mieszany system zarządu wprowadzić.

Times trafne z téj okazyi czyni uwagi, wyrażając, jak się zdaje, zapatrywanie na tę sprawę oświeconéj publiki angielskiéj. Radzi on dobrze wszystko rozważyć i wyrozumieć, czy nowy nabytek będzie wszechstronnie korzystnym: tj. dla samego archipelagu, dla osadników i krajowców, wreszcie dla Anglii i dla cywilizacyi wogóle, tak, ażeby to był czyn nietylko według możności, lecz i według obowiązku moralnego. Co rozumieć naprzykład, powiada ta gazeta, o zgodzeniu się ludności miejscowéj? Daremnie tu mówić, iż ludność ta miała i ma dosyć czasu do zastanowienia się nad tém, co czyni. Krok zbiorowy takiéj doniosłości wymaga pewnego już stopnia wyrobienia ducha publicznego, pewnego jaśniejszego pojęcia o narodowéj jedności, poczuwającéj się do łącznego działania przez pełnomocników na ten cel wyznaczonych, i wreszcie pojęcia o ciągłości żywota zbiorowego politycznego, mocą któréj dzieło jednego pokolenia nie ginie wraz z niém, lecz zyskuje uznanie i ma obowiązywać pokolenia następne. Jeżeli pojęcia takie istnieją u mieszkańców archipelagu Fidży, to możnaby ich zapewne przyjąć pod opiokę i rygor angielskich rządów; lecz jeżeli nie istnieją, to teraźniejsza zgoda i poddanie się miejscowéj ludności, jakkolwiek dobrowolne, czystem będzie złudzeniem. Nie przeczymy temu bezwarunkowo, iż zajęcie archipelagu może być pożyteczném, a nawet koniecznem; lecz wiedzmy dobrze co czynimy, kiedy bliższe archipelagu tego i większy mające interes w jego zajęciu osady nasze w Australii, jak Wiktorya i Nowa Walia Południowa, autonomicznie rządzące się, i zalecające ten nabytek, nie chciały jednak podjąć się kłopotu rządzenia nim jak swoją przynależnością, choć im to hr. Kimberley proponował. Musimy się tu przygotować na częste zakłócenia pomiędzy białymi agitatorami, posiadania ziemi chciwymi, a krajowcami, którzy tę ziemię za swą własność uważają pomimo najformalniejsze kontrakty sprzedaży, których ważności nie rozumieją. Pójdą zatém skargi na gubernatora, że dla tych lub owych jest stronnym, agitatorzy, autorowie téj nowości, próbowali rządzić i władzę nad resztą ludności zagarnąć. To się jednak nie udało. Wybrani przez białych naczelnicy rządu utworzyli sobie siłę zbrojną z krajowców i za jéj pomocą dali się we znaki tak Europejczykom jak i rodowitym Wyspiarzom. Z nadużyć ich wynikło ogólne zamieszanie, wśród którego przybyli na Fidży komisarze, przez hrabiego Kimberley'a wysłani. Przybycie ich poło-

żyło koniec rozterkom i po kilkakrotnych naradach wszyscy biali osadnicy jednozgodnie uchwalili, ażeby prosić o przyjęcie archipelagu pod władzę Anglii.

Podsekretarz Stanu w wydziale spraw zagranicznych, p. Bourke, odpowiedział na to, że sułtan Zanzybaru wydał zgodnie z przyrzeczeniami swémi postanowienia zabraniające handlu niewolnikami, i takowe na całém terytoryum swojém ogłosił; lecz niepodobna jest wymagać od niego w prędkim czasie rzeczywistéj tych postanowień skuteczności: ponieważ takowe, równie jak i wszelkie przeciw handlowi niewolnikami środki, w przyszłości przezeń, jak przyrzekł, przedsięwziąć się mające, są w jawnéj sprzeczności z pojęciami, uczuciami i interesami najzamożniejszéj części jego podwładnych. Ze strony zaś rządu W. Brytanii czyni się prócz tego wszystko, co tylko jest na teraz możliwém. Prócz dwóch statków wojennych „Egeria“ i Flying Fish“, stale u brzegów tamecznych straż odbywających, wysłany został jeszcze okręt wojenny „London“ umyślnie dla tego celu wyszykowany i uzbrojony.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* Gazeta Toruńska pisze:

Fundusz, który służył dotąd na opłacanie wikarego przy kościele św. Jana w Toruniu, którym jest ks. Neuman, opuszczający dziś celę więzienną, zajętym został w drodze administracyjnéj przez rząd; dotąd nie wyznaczono jeszcze administratora mającego zarządzać owym majątkiem, tym jednakże, co byli jego dłużnikami, polecono, by nie ważyli się uskuteczniać wypłat do kasy kościelnéj.

TELEGRAMY.

Wiedeń, 30 lipca. Międzynarodowa konferencya sanitarna odbyła wczoraj ostatnie swe posiedzenie. Solenna uroczystość zamknięcia konferencyi odbędzie się w sobotę dnia 1 sierpnia.

Madryt, 29 lipca. Tutejsza prasa orzeka jednomyślnie postępowanie Francyi wobec rządu hiszpańskiego i podnosi to mianowicie, że przez pobłażanie ze strony władz francuskich zabiegom karlistowskim Francya musi stracić sympatyą sąsiadów swoich.

Petersburg, 30 lipca. W procesie prowadzonym przez osobną sekcyą senatu przeciw 10 młodzieńcom i 2 damom, o rozpowszechnianie rewolucyjnych proklamacyi oskarżonym, zapadł obecnie wyrok, według którego 6 oskarżonych skazanych zostało na 3 do 6 lat robót przymusowych, resztę zaś skazano na więzienie od 2 dni do 2 miesięcy.

Madryt, 29 lipca. Urzędowa Gazeta ogłasza dekret ministra skarbu Camacho, według którego ustanowioną być ma osobna junta, która oznaczy zasadnicze środki ku obniżeniu długu publicznego. Bank hiszpański zobowiązał się, jak donosi Imparcial, wypłacać na rzecz wierzycieli długu bieżącego począwszy od roku przyszłego 20 milionów.

Wiedeń, 30 lipca. Dziennik Presse zaprzecza wiadomości podanéj przez paryską Union, jakoby rząd wiedeński się wzdragał uznać nowo zamianowanego posła hiszpańskiego. Presse dodaje, że nowy poseł hiszpański Del Mazo po przybyciu do Wiednia dnia 12 zm. serdecznie przyjmowany był przez ministra spraw zagranicznych, hr. Andrassego, lubo urzędownie rządu hiszpańskiego dotąd nie uznano.

Bruksela, 30 lipca. Komisya kongresu międzynarodowego odbyła dziś posiedzenie swe. Na posiedzeniu oznaczone miały być te punkta, pod względem których zgodne są mocarstwa reprezentowane na kongresie.

Karłowice, 30 lipca. Członkowie kościelnego kongresu serbskiego odrzucili na odbytéj konferencyi wniosek biskupa Miletics, aby przeciw niepotwierdzeniu wyboru na patryarchę Stojkowicza położono zastrzeżenie protokólarne i formalne a natomiast przyjęli inny wniosek, według którego wyrazi kongres swój żal nad niepotwierdzeniem tegoż wyboru.

Madryt, 30 lipca. Dowódzca karlistów Faez poległ wraz z kilkoma z otaczających go przyjaciół w pewnéj potyczce w Asturyi.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* **Pochwała** Jana Henryka Dąbrowskiego z polecenia Towarzystwa Przyjaciół Nauk Warszawskiego napisana przez Kajetana Koźmiana. Pod tym tytułem wyszło w Krakowie w drukarni Leona Paszkowskiego dziełko obejmujące 45 stronnic druku. Pochwała ta Dąbrowskiego należy do niewydanych dzieł Kajetana Koźmiana i jest częścią pozostałych po nim papierów, które stopniowo zamierza wydawać wnuk jego, p. Stanisław Koźmian. Zamiar to chwaleibny, bo wydawca, pomijając już to, że literaturze polskiéj przysparza drogocenne nabytki piśmiennicze, niepoślednią i przez to odnosi zasługę, że stawiając przed oczy narodu taką spiżową postać, jaką był Dąbrowski, budzi w nim miłość przeszłości i nawięzuje napowrót rwący się już wątek tradycyi narodowéj. Pochwała Jana Henryka Dąbrowskiego nie jest to szkic suchy, wyłącznie biograficzny, ale całkowity, bardzo udatny obrazek życia tego bochatera legionów, odmalowany zręcznie na tle ówczesnych stósunków politycznych i powiązany z temi dążnościami, nadzieją i boleścią, jakie naprzemian przejmowały wówczas serce narodu. Rzecz samę, pełną zajmujących szczegółów podnoszą o wiele uwagi moralne, jakie autor zręcznie przyczepia do przedstawionych w Pochwale faktów. Styl wszędzie znajdujemy poważny, klasyczny, pełen wszakżeż ciepła i téj miłości rodzinnego kraju, jaka cechuje wszystkie utwory autora Stefana Czarnieckiego. Dziełko to, jako pełen wartości, i nader nadobny podarek literacki polecamy wszystkim miłośnikom rzeczy ojczystéj.

ROZMAITOŚCI.

* **Literatura szatańska.** Jakiś amator szatańskich anegdot, jak pisze angielski Spr. Rep., zebrał spis wszelkich książek, czaasopism i broszur, jakie mają za przedmiot osobę djabła jegomości. Osobliwy ten katalog znajduje się właśnie pod prasą u Scribnera, Melforda i Armstona w Londynie. Zestawione są tytuły owych książek i pism szatańskich w porządku chronologicznym, a zarazem co do osnowy podzielone na historyczne, filozoficzne, teologiczne, anegdotyczne itp., nie masz bowiem prawie gałęzi umiejętności, w któréj nie tłukłby się znany Marek piekielny. Do książki, o któréj mowa, dołączone będą wizerunki pana djabła z dwunastu okresów jego istnienia; i on bowiem, tak jak cały świat, rozwijał się i doskonalił z biegiem dziejów.

PRZYBYLI DO POZNANIA

Poznań, 31 lipca.

BAZAR. Hr. Zółtowski z Czacza, Łącki z Konina, Mańkowski z Podola, Hube z Częstochowy, hr. Potocki z Krakowa.

LUZINSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Block z Szwedt, Łaszczkiewicz i Sokołowski z Krakowa, Jaraczewski z Bukaresztu, John z Rogowa, Chłapowski z żoną z Bonikowa, Chłapowski z bratem z Czerwonéjwsi, Łukomski z żoną z Biechowa, dr. Szaniawski z Kr. Polskiego.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Oppenheim z Torunia, Petsch z Lipska, Berthan z Szczecina, Hartmann z Berlina.

HOTEL RZYMSKI. Nehring z Kołodziejewa, Kundler z Wrączyna, panna Bonin, Grabitz, Bruchmueller i Pommernol z Berlina, Simon z żoną z Frankfurtu n. O.

MYLIUSA HOTEL DREZDENSKI. Skibiński z Willichensee, Skibiński z żoną z Hirschberga, Buchwald z Zamorza, Schlieper z synem z Ostrowa, Wein z Nakła, Mylius z Rogoźna, Nowak z Hirschberga.

TILSNERA HOTEL GARNI. Międzychodzki z Ostrowa, Wunschmann z Berlina, Wagner z Lipska, Suessburg z Peterswalde, Ucko z Głogowy, Nathan z Warszawy.

GIELDA.

Poznańskie 3½ pct. listy zastawne 97¼ płacone Poznańskie 4 pt. nowe listy zast. 96½ płc., poznańskie listy rentowe 98¾ płac., pozn. prowinc. akcye bankowe 110 płc., pozn. 5 pt. prowinc. obligacye 100⅝ płac., pozn. 5 pct. obligacye powiatowe 100½ płac., pozn. 5 pct. obligacye melioracyi Obry 100½ płac., poznańskie 4½ pct. obligacye powiatowe 98½ płac., pozn. 4 pct. obligacye miejskie II emis. — płac., poznańskie 5pct. obligacye miejskie 100½ płac., pruskie 3½ pct. oblig. długu państwa 94 płc., pruska 4 pct. pożyczka państwa — płacono, pruska 4½ pct. ukonsolid. pożyczka 105⅛ płc., pruska 3½ pct. pożyczka prem. 123 płc., polskie 4 pct. listy likwidacyjne 69 płac., akcye górnoszląskiéj kolei żel. Lit. A. 166 płac., akcye stałe starogardzko-poznańsk. kolei żel. 102 płc., akcye marchijsko-pozn. kolei żelaz. 89 płac., banknoty zagraniczne 99⅝ płac., rosyjskie banknoty 94¼ płc., Ostdeutschebank 73½ płc., Produktenbank — żąd., Wechslerbank — płac., Kwilecki, Potocki i Sp. — płac.

Żyto: (pr. 20. cent.), wypowiedziano — centn cena wypowiedz. 54½, na lipiec 54½, lip.-sierp. 54½ sierp.-wrzesień 53½, wrz.-październ. 53, na jesień 53 paźd.-listopad 52¼ talarów.

Cena regulacyjna 54½.

Okowita: (z beczką) (pr. 100 litrów = 10000 — Tralles.) Wypowiedziano — litrów, cena wypowiedz. 26⅜, na lipiec 26⅜ tal., sierpień 26 11/12, na wrzesień 26¼, na paźdz. 23 11/12, na listopad 21⅝, na grudzień 21 tal.

Cena regulacyjna 26⅜.

---

* MĄKA. Poznań, 31 lipca. Pszenna numer 0 i 1 6⅓—7⅝ tal., rżana No. 0 i 1 5—5⅛ tal. za 50 kilgr. bez akcyzy.

Poznańska cena targowa z d. 31 lipca.

			najwyższa cena			średnia cena			najniższa cena		
Pszenica piękn., szefel	50	kilg	4	13	—	—	—	—	—	—	—
Pszenica średnia	"	"	4	5	—	—	—	—	—	—	—
" ordynaryj.	"	"	3	28	9	—	—	—	—	—	—
Żyto piekne	50	"	3	10	—	—	—	—	—	—	—
" średnie	"	"	3	6	—	—	—	—	—	—	—
ordyn.	"	"	3	—	—	—	—	—	—	—	—
Jęczmień wielki	50	"	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Owies	50	"	3	20	—	3	15	—	3	10	—
Rzepik zimowy	50	"	3	27	6	3	27	—	3	26	9
Rzep	"	"	4	—	—	3	29	—	3	28	9

Dla wszystkich chorych siła i zdrowie bez medycyny i kosztów.

„Revalescière du Barry w Londynie“

Wszystkim cierpiącym powraca zdrowie wyśmienita Revalescière du Barry, która się okazała skuteczną bez użycia lekarstwa i bez kosztów w następujących chorobach przy cierpieniach żołądkowych, nerwowych, piersiowych płucowych, wątroby, gruczołów, błony śluzowych przy cierpieniach pęcherzowych i nerkowych, tuberkulozie, suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, zapalenia biegunki, bezsenności, słabości, hemoroidów, puchliznie, febrze, zawrocie głowy, kongestyach krwi, szumie w uszach, mdłościach i womitach nawet podczas brzemienności, diabetes, melancholii, chudnięciu, reumatyzmie podagrze; i blednicy. — Wyciąg z 80,000 certyfikatów

Swiadectwo No. 73,928. Waldeg w Styryi, 3 kwietnia 1872.

Przez Pańską Revalescière, któréj — liczę lat 50. — przez dwa lata bez przerwy używałem, uwolniony prawie całkiém zostałem od moich dziesięcioletnich cierpień, sparaliżowanie rąk i nóg, i oddawać się znów mogę, jak w najlepszych czasach, mimo zatrudnieniu. Za wyświadczone mi to wielkie dobrodziejstwo wynurzam Panu niniejszém najserdeczniejsze podziękowanie.

Br. Sigmo

Swiadectwo No. 73,268. Trapani, na Sycylii, 13 kwietnia 1870

Żona moja, ofiara strasznych nerwowych cierpień połączonych z okropném opuchnięciem całego ciała, palpitacyą serca, bezsennością żółciowych, i hypohondriasis w najwyższym stopniu, uważaną była przez lekarzy za straconą, kiedym się zdecydował uciec się do téj nie, dającéj się opłacić Revalescière du Barry. Wybor ny ten środek usunął, ku zadziwieniu wszystkich moich przyjaciół, w krótkim czasie owe straszne cierpienia, przywrócił méj żonie zdrowie tak dalece, że, pomimo 49 lat wieku, może brać udział w tańcu. Donoszę o tém Panu, jak tego mój obowiązek wymaga, w interesie wszystkich podobnie cierpiących i z najserdeczniejszém podziękowaniem. (1348.)

Atanasio Barbera

Pożywniejsza od mięsa zaoszczędza Revalescière u dorosłych i dzieci pięćdziesięciokrotnie cenę swą w innych środkach i potrawach.

W puszkach blaszanych po ½ funta 18 sgr., po funcie 1 tal. 5 sgr., po 2 funty 1 tal. 27 tal., po 15 funtów 4 tal. 20 sgr., po 12 funtów 9 tal. 15 sgr., po 24 funty 18 tal.—Biszkopciki z Revalescière puszki po 1 tal. 5 sgr. i po 1 tal. 27 sgr. — Revalescière chocolatée w proszku na 12 filiżanek 18 sgr., 24 filiżanek 1 tal. 5 sgr., 48 filiżanek 1 tal. 27 sgr., 120 filiżanek 4 tal. 20 sgr., 288 filiżanek 9 tal. 5 sgr., 576 filiżanek 18 talarów; w tabliczkach na 12 filiżanek 18 sgr, 24 filiżanek 1 tal. 5 sgr., 48 filiżanek 1 tal 27 sgr. — Sprowadzać można przez Barry du Barry et Comp w Berlinio, 178 Friedrichstrasse we wszystkich miastach, w dobrych aptekach i handlach korzennych i łakoci.

Składy w

Bydgoszczy: S. Hirschberg firma: Jul. Schottlaender.
Landbergu n. W: Jul. Wolff.
WPoznaniu A. Pfuhl w Czerwonéj Aptece, Krug & Fabricius Jakóba Schlesingera synowie, Richard Fischer.
Rawiczu: J. Mroczkowski.
Wrocławiu: S. G. Schwartz, Edward Gross, Gustav Schott Storemer & Mohr. Herm. Straka, Erich i Karol Schneider, Robert Spiegel,

---

Do nabycia

w księgarni **Ludwika Merzbacha**

w Poznaniu:

Ewa. Tragedya w 1 akcie, napisał Jawurek. Kraków 1863. 15 sgr.

Filozofia ekonomii materyalnéj ludzkiego społeczeństwa. 2 tomy. 4843—1845. 2 tal.

Jabczyński, ks. Jan. Rys historyczny miasta Dolska i jego okolic, połączony z ważniejszemi szczegółami historycznemi byłéj dyecezyi, a teraz archidyecezyi poznańskiéj. 1857. 1 tal.

Koczwara, Kazim. Ren. Po radnik prawniczyzawierający przepisy prawne, o ile się takowe odnoszą do używania języka polskiego w sprawach sądowych, oraz wyciąg rozmaitych przykładów praktycznych. 1865. 1 tal.

Kongres europejski w obec ducha czasuprzez K. Czpara 1868. 7½ sgr.

Kraszewski, J. I. Wieczory dredeńskie. 1864. 1½ tal.

Lettres à Mr. le Comte de Montalembert et à Mr. de Lamartine par un gentilhomme polonais. (Zygmunt Krasiński). 15 sgr.

Liber Geneseos illustris Familiae Schidloviciae. Z 17 miedziorytami. Wydał A. T. Działyński. 8 tal.

Malinowski, Fr. Ksaw. Krytyczna gramatyka języka polskiego z dzisiejszego stanowiska lingwistyki porównawczéj. 1869. 5 tal., na welin. pap. 6 tal.

Mickiewicza Adama, listy do pani Konstancyi. 20 sgr.

Nakwaska A. Obraz warszawskiego społeczeństwa w 2 powieściach. 1842. 25 sgr.

Odpowiedź na recenzyą IMci ks. Koźmiana, przedstawiającą z dzieł poetycznych charakter ś. p. Adama Mickiewicza i Zygmunta Krasińskiego pod wyrazami: „Dwa balwochwalstwa — dwa ideały.“ 5 sgr.

Ostatni przez autora wiersza: „Do mistrzów słowa.“ Wydanie paryskie. 10 sgr.

Pamiętnik czynności wojskowych jenerała dywizyi Jana Henr. Dąbrowskiego i wojska polskiego od bitwy pod Lipskiem 1813 roku, skreślony przez naocznego świadka. 1868, 10 sgr.

Pogląd na najbliższą przyszłość świętego kościoła katolickiego. 1862. 7 sgr. 6 fen.

Przy zamknięciu „Kuryera“ telegraficzne kursa nie nadeszły.

Pisarz gospodarczy,

mający kilka lat praktyki, znajdzie natychmiast miejsce odpowiednie swym zdolnościom w majątku **Kazimierzskim** w Królestwie Polskiém

Bliższych wiadomości udzieli

J. Stefański,

(1464) Wielkie Garbary 18.

Ludwika Gehlena regenerator włosów nadaje bez przymieszki farby siwym i białym włosom ich pierwotny kolor.

Ludwika Gehlena regenerator włosów bez farby usuwa wszelkie nieczystości z włosów i zapobiega ich wypadaniu.

Ludwika Gehlena regenerator włosów jest środkiem najtańszym, dotąd nieznanym i najwięcéj polecenia godnym, jak to świadectwa dowodzą. (1375)

Ludwik Gehlen.

Fryzyer i konserwator włosów.

Księgarnia

W. Małeckiego

w Toruniu

poleca mianowicie na podarki **piękne obrazy kolorowe** (olejnodruki) 12 i pół cala wysokie i 10 cali szerokie, a mianowicie: *1. Madonna Sixtina Rafaela. 2. Madonna della Sedia Rafaela. 3. Matka Boska Bolesna Guida Reni. 4 Pan Jezus Bolesny tegoż. 5. Pan Jezus z krzyżem Pawła Veronese, 6. Matka Boska karmiąca podług Correggia.* Cena obrazu 20 sgr, dwa za 1 tal. 5 sgr., cała kolekcya 3 tal.

Obrazy te nie potrzebują być za szkło oprawiane. (1463)

La

COMPAGNIE DES INDES

Spécialité de

Foulards des Indes et de Chine,

42, rue de Grenelle-St.-Germain

PARIS,

a reçu toute sa **Belle Nouveauté** en **Foulards de L'Inde** pour Robes, tient a la disposition des Dames qui lui en feront la demande, sa riche collection d'échantillons, contenant **huit cents** échantillons à choisir, expédiés franco.

Maison de confiance. — Prix fixe. (1027)

Nakładem **Ludwika Merzbacha** w Poznaniu wyszło:

Książę-Sołdat

Szkic z życia wojskowego w Rosyi

przez

Józefa Księcia Lubomirskiego.

Cena 22½ sgr.

ALOJZY

czyli

Zamek nad brzegami Baltyku.

Powieść

podług wzoru w obcym języku napisała

Emma z Kurowskich **Puffke.**

Cena 10 sgr.

Palarnia kawy parowéj

na sposób angielski

G. F. Zielke & Co.

sprzedaje **Rio** funt po 9 sgr., **Cuba** funt po 11 sgr., **Mocca II.** funt po 13 sgr., **Mocca I.** funt po 15 sgr.

Kantor: przy ul. Szkólnéj 4, I. piętro. (356)

Spółka akcyjna

Budowy wozów

w Jaworze na Szląsku

poleca swoje **trwale** i **rzetelnie** budowane, gustownie uposażone:

Wozy zbytkowne i wozy wszelkiego rodzaju:

dubeltowe kolaski, wozy półkryte, Break. wozy lekkie w rozmaitych kształtach, faetony, wozy parkowe i do kucyków, wozy stołowe jedno- i dwukonne, wozy do spaceru i polowania, wozy bez kozła itp. itp.

Za pomocą naszéj na *wielką skalę* urządzonéj fabryki jesteśmy w stanie każdy wóz, od *zwyczajnego* do *najwytworniejszego* w najkrótszym czasie, *przy użyciu jak najlepszego materyału* stosunkowo po *niskiéj* cenie odstawiać.

Za osie i resory gwarantujemy rok.

NB. Pozwalamy sobie zarazem zwrócić niniejszém naszym szanownym odbiorcom uwagę, iż w ostatnim czasie *sprzedawano wozy pod naszém nazwiskiem, które jednakowoż w naszéj fabryce budowane nie były, za których trwałość naturalnie żadnéj gwarancyi nie bierzemy.*

Upraszamy zatém na to zwrócić uwagę, *iż u nas budowane wozy wszystkie naszą firmą zaopatrzone.* (1462)

Nakładem Ludwika Gayslera. — Czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu